Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. | Lwów, wtorek 9 czerwca 1936 r. | Nr. 159

Nowa fala strajków we Francji

Douai, 8. 1. (PAT) Strajk generalny górników ogarnął wszystkie szyby w okręgu Douai. Ruch strajkowy rozwijał się jeszcze dziś rano i objął w Douai browary, fabryki konfekcji, zakłady mechaniczno-elektrotechniczne i metalurgiczne oraz część magazynów. Jak obliczają, liczba strajkujących w okręgu Douai wynosi około 35.000 ludzi. Spokój nigdzie nie został naruszony. Strajk w przemyśle budowlanym w okręgu Lille ma charakter powszechny.

Lens, 8. 6. (PAT) Hasło strajkowe rzucone w sobotę przez prezydja 3-ch północnych związków zawodowych górników zostało podjęte od dzisiejszego ranka w całem zagłębiu górniczem. Do strajku przystąpiło 150.000 górników. Strajk ma przebieg spokojny, jednakże w niektórych szybach w Carvin i Ostricourt inżynierowie i urzędnicy uwięzieni są w biurach przez strajkujących.

Paryż, 8. 6. (PAT) W Dunkierce wczoraj rano w chwili otwarcia portu grupa robotników, zrzeszonych w syndykacie, wydała swym kolegom zakaz pracy, poczem zamknięto kraty, nie wypuszczając nikogo z doków portowych. Na sygnał syreny o godz. 9.30 2.000 robotników, znajdujących się w warsztatach budowy okrętów, również porzuciło pracę. Marynarze zablokowali równocześnie barkami baseny, uniemożliwiając w ten sposób żeglugę.

Paryż, 8. 6. (Tel. wł. K.) O północy w prezydjum rady ministrów delegacje pracodawców oraz delegacja robotnicza podpisały układ, na mocy którego mają być niezwłocznie wprowadzone zbiorowe umowy pracy.

Pracodawcy uznają prawo robotników należenia do związków zawodowych. Wykonywanie prawa zrzeszania się w związki zawodowe nie powinno jednakże pociągać za sobą wystąpień sprzecznych z obowiązującemi ustawami.

Wszystkie płace robotnicze, z chwilą przystąpienia do pracy, zostaną podwyższone: o 7 proc. o ile chodzi o kategorję płac najwyższych, a o 15 proc. w stosunku do płac najniższych. Ogółem jednakże w każdem przedsiębiorstwie wzrost płac nie będzie mógł przewyższać 12 proc.

Rokowania w celu określenia w drodze zbiorowej umowy płac minimalnych zależnie od okręgu i kategorji, będą niezwłocznie nawiązane.

Delegacja pracodawców zobowiązała się dokonać koniecznych zmian w wysokości poborów, by utrzymać normalny stosunek pomiędzy pensją urzędników a płacami robotników.

Paryż, 8. 6. (Tel. wł. K.) W komunikacie przesłanym do prasy, generalna konfederacja producentów francuskich oświadcza:

Generalna konfederacja producentów francuskich w trosce o spokój w całym kraju, odpowiedziała na apel, wystosowany do niej przez prezesa rady ministrów. Dla położenia kresu zatargowi, konfederacja zgodziła się nawiązać rozmowy z generalną konfederacją pracy. W rokowaniach z obu stron zaznaczyła się wyraźna chęć osiągnięcia porozumienia.

Porozumienie to z łatwością zostało osiągnięte w sprawach: swobody zrzeszania się oraz stworzenia instytucji delegatów fabrycznych. Natomiast bez pośrednie porozumienie obu stron w sprawie zwiększenia zarobków nie okazało się możliwe.

Generalna konfederacja producentów francuskich zwraca uwagę na obecne trudności produkcji i wymiany, oraz podkreśla, że zwiększenie zarobków mogłoby się odbić w sposób nader niekorzystny na równowadze finansowej przedsiębiorstw i na ogólnej gospodarce kraju. Konfederacja podkreśla, że nie bez wpływu w tym względzie będą także ustawy o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy i o płatnych urlopach. Obie strony postanowiły więc poddać sprawę zwiększenia zarobków arbitrażowi prezesa rady ministrów.

———

Sygn. VI. 1. Pr. 142/36.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO POSIEDZENIA NIEJAWNEGO

Sąd okręgowy Wydział VI. 1. karny we Lwowie, w składzie: Przewodniczący Wiceprezes S. O. Ł. Malicki, Głosujący: S. O. Dr. J. Locker i S. O. W. Boczar, w sprawie konfiskaty Nr. 149 czasopisma p. t.: „Dziennik Polski" z daty Lwów, dnia 30 maja 1936 r., do Sygn. VI. 1. Pr. 142/36, na posiedzeniu niejawnem, w dniu 2 czerwca 1936 r., po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie, postanawia: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 30 maja 1936 r., przez Starostwo Grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Polski" Nr. 149 z daty Lwów, dnia 30 maja 1936 r., zawierającego w artykule p. t.: „Krwawe zajścia w gmachu" — w ustępie od słów: „W dniu wczorajszym" — do słów: „na studenta Modelskiego", znamiona występku z art. 170 k. k. — zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl §. 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21 ust. druk. z dnia 17 grudnia 1862. Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863, t. j. zasądzenie na przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Uzasadnienie.

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej artykułu, ma na celu szerzenie fałszywych wiadomości o zajściach na Uniwersytecie we Lwowie, co może wywołać niepokój publiczny. Według §§. 487, 489, 493 p. k. oraz §§. 36 i 37 ustawy prasowej, jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione. Przewodniczący: Ł. Malicki wr. Protokólant: St. Kwaśniewski wr. Za zgodność: Stanisław Lipanowicz kier. sekret

Strajk w Palestynie będzie trwał dalej

Londyn, 8. 6. (Tel. wł. O.) Po nieudanych rokowaniach emira Transjordanji z przywódcami Arabów z Palestyny, celem nakłonienia ich do zakończenia strajku, dzienniki angielskie donoszą, że przywódcy Arabów nie odstąpili przedewszystkiem od swego żądania całkowitego powstrzymania imigracji żydowskiej, conajmniej dopóki komisja królewska, którą rząd brytyjski powołać ma obecnie do życia, nie przeprowadzi śledztwa co do przyczyn zaburzeń. Ponieważ żądanie to jest nie do przyjęcia dla W. Brytanji, jako sprzeczne z zasadami mandatu, strajk Arabów będzie trwał nadal.

Jerozolima, 8. 6. (PAT). Agencja Reutera donosi, że w okolicach arabskiej wsi Lifta słychać bezustanne strzały karabinów maszynowych. Wieś ta jest otoczona przez wojsko, ścigające sprawców napadu na autobus w Mozza.

Jerozolima, 8. 6. (PAT) Ubiegłej nocy, w okolicach Jerozolimy, w odległości 3 mil od miasta, oddział żołnierzy brytyjskich miał długotrwałą utarczkę z Arabami, którzy z zasadzki zaatakowali autobusy żydowskie, raniąc ciężko jedną kobietę. W walce żołnierze brytyjscy używali nietylko karabinów maszynowych, ale i samochodów pancernych. Była to w małej skali formalna bitwa. Arabowie zajęli dawne linie techniczne okopy, znajdujące się na wzgórzu, które wojska brytyjskie otoczyły, oświetlając je reflektorami. Jeden z żołnierzy brytyjskich został ranny. Po stronie arabskiej, jak przypuszczają, jest wielu zabitych.

Jerozolima, 8. 6. (PAT). Olbrzymi pożar, jaki wybuchł wczoraj w składzie materjałów budowlanych, wyrządził szkody obliczane na 8.000 funtów.

Wczorajsze starcie z Arabami na zachodniem przedmieściu Jerozolimy, było jednem z najpoważniejszych w czasie ostatnich rozruchów. Po 5-godzinnej strzelaninie napastnicy zostali odparci, przyczem pozostawili na miejscu kilku zabitych. Po stronie angielskiej zabity został jeden żołnierz.

W całym kraju mnożą się ciągle akty sabotażu. W wielu miejscowościach usiłowano wysadzać mosty i rozkręcano szyny. W niedzielę dalszych 9 przywódców przewieziono do obozu koncentracyjnego w pobliżu granicy egipskiej.

Arabowie chwycili się obecnie nowego środka walki z Żydami, a mianowicie zabijają oni wystrzałami bydło przeznaczone na rzeź, tak, że mięso do spożycia przez Żydów się nie nadaje. Dostarczane przez fallahów do Jerozolimy transporty żywności zatrzymywane są przez Arabów przed bramami miasta, tak, że w Jerozolimie odczuwa się poważny brak jarzyn i innych środków żywnościowych.

W północnej części Palestyny położenie jest coraz bardziej naprężone.

———

Konsekwencje jednej wizytacji premjera Składkowskiego

Warszawa, 8. 6. (PAT) W związku z przeprowadzoną przez p. premjera Sławoja Składkowskiego w dn. 2 czerwca br. wizytacja urzędów w Łeczycy, wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna, po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła panu Premjerowi, poza wnioskami natury organizacyjnej, szereg wniosków personalnych.

Na podstawie tych wniosków, p. premjer Składkowski zadecydował zwolnienie dwóch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.

Powyższe decyzje p. Premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

Wezwanie do dziennikarzy

Warszawa, 8. 6. (PAT.) Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. powziął na posiedzeniu w dniu 7 b. m. jednogłośnie następującą uchwałę:

Związek Dziennikarzy R. P., przyłączając się do powszechnej ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej, wzywa ogół dziennikarzy, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy R. P., aby według możności własnej, przeznaczyli pewien procent swoich poborów na F. O. N., podług norm, uchwalonych w poszczególnych redakcjach.

Wanda Piłsudska zdała maturę

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.) Starsza córka Pierwszego Marszałka Polski otrzymała wczoraj świadectwo dojrzałości wraz z 29 wychowankami szkoły im. Wandy Szachtmajerowej. Uroczystość rozdania świadectw zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej z Małżonką, p. Marszałkowa Piłsudska, p. minister Oświaty prof. Świętosławski. Po przemówieniu przełożonej szkoły prezydent miasta Starzyński wręczył abiturjentce książkę pt. „Piękno Warszawy".

Podróż Mołotowa

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.) W drodze z Moskwy zagranicę przejechał przez Warszawę prezes rady komisarzy ludowych Mołotow.

Rekrutacja bezrobotnej młodzieży

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.) W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się dalszy zaciąg bezrobotnej młodzieży do ochotniczych drużyn robotniczych Funduszu Pracy. Rekrutacja objęmie około 6 tys. bezrobotnej młodzieży w wieku od 16—19 lat. Po zamknięciu rekrutacji ogólna liczba junaków wyniesie 14 tys. Junacy już zaciągnięci, podzieleni są na drużyny i pracują przy robotach meljoracyjnych. Pracują 6 godzin dziennie, prócz pracy podlegają przysposobieniu wojskowemu oraz przechodzą kursy oświatowe. Dzienna płaca wynosi zależnie od stopnia od 30—60 gr. i 25 gr. na książeczkę oszczędnościową.

Samobójstwo hitlerowca

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.) W niedzielę 7 bm. korzystając z chwilowego braku dozoru powiesił się w celi karnego więzienia śledczego w Katowicach 46-letni Ignacy Slapa, jeden ze współwinnych w procesie spiskowców niemieckich N. S. D. A. B. Slapa nie był dotychczas badany na rozprawie i właśnie dziś wypadł mu termin badania go przez sąd.

Podniosły przebieg uroczystości ku czci ks. Piotra Skargi

Kraków, 8. 6. (Tel. wł. Tr.) Wczorajszy dzień uroczystego obchodu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi rozpoczął się w godzinach rannych mszą pontyfikalną w kościele św. Piotra w Krakowie, odprawioną przez ks. metropolitę krakowskiego dr. Adama Saphiehę. W uroczystem nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz: p. wojewoda krakowski Gnoiński, kurator okręgu szkolnego Godecki jako reprezentant ministra W. R. i O. P., przedstawiciele władz wojskowych, prezydent miasta dr. Kaplicki, duchowieństwo i tłumy wiernych.

Również przed południem odbyło się w kościele garnizonowym św. Katarzyny w związku z uroczystościami skargowskiemi nabożeństwo dla grupy garnizonu krakowskiego.

W południe w złotej sali Domu Katolickiego odbyła się w obecności dostojników państwowych, kościelnych i przedstawicieli wojska oraz tłumu publiczności uroczysta akademja, na której charakterystykę postaci ks. Piotra Skargi przedstawił dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr. Kuntze. Dalszy program akademji wypełniły produkcje chórów oraz deklamacje artysty dramatycznego teatru im. J. Słowackiego W. Nowakowskiego, który odczytał fragment kazania ks. Piotra Skargi „O miłości Ojczyzny”.

Wieczorem na małym rynku i sąsiednich ulicach uformował się wielki pochód, który wzdłuż rynku głównego, ulicą Grodzką podążył do kościoła św. Piotra, w którego podziemiach spoczywają doczesne szczątki Ks. Piotra Skargi. Pochód otwierała kompanja honorowa 20 p. p. ze sztandarami i orkiestrą, dalej postępowały kolejno delegacje oficerskie i podoficerskie wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego, organizacje o charakterze wojskowym z orkiestrami, liczne delegacje organizacyj młodzieży, społecznych, duchowieństwo świeckie i zakonne w szeregach itd. Pochód zamykali członkowie komitetu skargowskiego w otoczeniu delegacji cechów ze sztandarami. Delegacja komitetu niosła metalowy wieniec złożony z pozłacanych listków laurowych, na których wypisane były imiona protektorów uroczystości.

Obok kościoła św. Piotra na pochód oczekiwali przedstawiciele władz państwowych z p. wojewodą Gnoińskim, wojskowych z płk. Madejskim i samorządowych z prezydentem Kaplickim na czele oraz przedstawiciele wyższych uczelni krakowskich.

Po przejściu pochodu przedstawiciele władz cywilnych i wojska udali się z ks. biskupem Rospondem, wśród szpaleru sztandarów do krypty w podziemiach kościoła św. Piotra, gdzie na trumie Ks. Piotra Skargi złożono wieńce.

Uroczystość hołdu pamięci wielkiego patrjoty zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”. W godzinach wieczornych odbyła się akademja ku czci Ks. Piotra Skargi, zorganizowania przez Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej.

W teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego odegrano utwór Jana Jurkowskiego, autora współczesnego Skardze tragedję „O polskim scyrulusie i trzech synach koronnych ojczyzny polskiej”.

———

WIELKI POŻAR W KUROWICACH

Tarnopol. (Tel. wł.) Onegdaj popołudniu wybuchł pożar w zabudowaniach Brandli Euden w Kurowicach, w pow. przemyślańskim, który rozszerzywszy się na sąsiednie zagrody zniszczył 17 zabudowań mieszkalnych i gospodarskich. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi okł. 30.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem Augusty Skiby, lokatorki Brandli Euden.

NAPAD RABUNKOWY

Rzeszów. (Tel. wł.) W dniu 5 bm. do domu Franciszka Krupy w Siedliskach, pow. Rzeszów, wtargnęło pod nieobecność gospodarza 2 nieznanych osobników, którzy po pobiciu i skrępowaniu obecnej w mieszkaniu 16-letniej Bronisławy Gubały splondrowali mieszkanie. Nieznani sprawcy wyławmawszy szuflady zrabowali 300 zł. w srebrnym bilonie, 400 koron srebrnych austrjackich, artykuły spożywcze, zegarek i pugilares.

Kronika telegraficzna

Nowy Jork. Od kilku dni dzielnice Nowego Jorku Harlem i Bronx są zaalarmowane licznemi pożarami, które, jak stwierdzono, były spowodowane przez podpalenie. Do serji pożarów, jakie wybuchły w sobotę i niedzielę, dzisiaj rano wezwano znowu straż ogniową do 7 pożarów w Bronxie i Harlemie. W płomieniach jedna osoba utraciła życie, a 75 jest rannych.

Kanton. Generał Li-Czung-Yen, jeden z przywódców prowincji Kwang-Si, wygłosił gwałtowne przemówienie, nawołując do wojny przeciwko Japonji. Mówca m. in. oświadczył, iż postanowił skierować na północ swe wojska, nawet gdyby Nankin odmówił stawiania oporu najazdowi japońskiemu.

San Francisco. W dzielnicy robotniczej spalił się hotel. 7 osób zginęło w ogniu, 20 odniosło ciężkie poparzenia.

Bukareszt. Podczas parady związków młodzieży w obecności króla, regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła, prezydenta Benesza oraz wielkich tłumów publiczności, zawaliła się jedna z trybun, na której znajdowało się około 3.000 ludzi. Kilkaset osób odniosło rany.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym

Tarnopol, 8. 6. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Czortkowie, odbywała się w dniach od 25 maja do 2 czerwca rozprawa, przeciwko Izakowi Blumowi i towarzyszom, oskarżonym o działalność komunistyczną. W wyniku rozprawy Izak Blum, skazany został na łączną karę więzienia 5 lat i 1 miesiąc. Dalsi oskarżeni: Leib Schneider, Moses Hefter v. Fuchs, J. Rottenstreich, Estera Weisman, Cyrla Weisman, Golda Hilbraun, skazani zostali na karę więzienia po lat 3. Ołeksa Biłyk, skazany został na 2 lata i 6 miesięcy, Dmytro Orłyk na 2 lata 6 miesięcy, Joachim Nussbaum na 5 lat, N. Rostenstrauch na 4 lata, Moses Maikofer valse Ederer na 3 lata, Włodzimierz Zawierucha na 4 lata. Pozostałych oskarżonych w liczbie 13 osób uwolniono od winy i kary.

Wykrycie afery samochodowej w Warszawie

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.) Jak podają pisma, na terenie zarządu Związku właścicieli przedsiębiorstw samochodowych R. P., którego centrala mieści się przy ul. Marszałkowskiej, wykryto nadużycia. Mianowicie zarząd Związku w zmowie z niektórymi przedajnymi urzędnikami żerował na przedsiębiorstwach samochodowych, od których żądano za wyrobienie koncesji od 3 do 30 tys. zł.

Aferę wykryto i obecnie uważać ją należy za zlikwidowaną. Najpierw wykryto ją na terenie Łodzi, gdzie aresztowano szereg osób, m. in. referenta oddziału ruchu drogowego wydziału komunikacyjno-budowlanego Alfreda Szramę oraz jego zastępcę. Pozatem aresztowano szereg członków Związku właściciéli autobusów ze Stanisławem Kerszem na czele. Również dokonano licznych aresztowań w centrali Związku w Warszawie. Cała banda aferzystów znajduje się obecnie pod kluczem, a na lokal Związku przy ul. Marszałkowskiej l. 34 nałożono pieczęcie.

———

Interesujący dzień w procesie radomskim

Radom, 8. 6. (Tel. wł. b.) Na wczorajszej rozprawie w procesie o zajścia w Przytyku sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków. Pierwsza zeznaje św. Korczakówna, która stojąc na rynku widziała grupę Żydów, trzymających w rękach różne przedmioty. W pewnym momencie osk. Lucer Kirszen cwaig strzelił trzykrotnie do przechodzącego ulicą Kubiaka. — 11-letni Ludwik Walczewski widział jak strzelał Kirszencwajg, którego dobrze zna.

Po dodatkowem zaprzysiężeniu 2-ch świadków, zeznaje 14-letni Stanisław Kornafel, opowiadając, że w kilka minut po strzałach znalazł na rogu ulicy Warszawskiej łuskę od kuli rewolwerowej, którą następnie oddał kierownikowi szkoły w Przytyku.

14-letni Włodzimierz Tyzner widział osk. Frydmana, który wystrzelił z rewolweru w stronę grupy chłopów. **Świadek demonstruje za pomocą okazanego mu z dowodów rzeczowych rewolweru, w jaki sposób Frydman trzymał broń, poczem określa na planie Przytyku szereg sytuacyj. Obrona zasypuje świadka licznemi pytaniami, Przesłuchiwanie jego trwa prawie godzinę.**

Sąd zwraca się następnei do osk. Kubiaka z zapytaniem, czy wobec zeznań ostatnich świadków zechce udzielić wyjaśnień. Osk. Kubiak na pytanie oświadcza, że osk. Frydman strzelał w jego kierunku na rogu rynku i ulicy Warszawskiej, lecz chybił.

ZEZNANIA SYNA ŚP. WIEŚNIAKA

Świadek Jan Wieśniak, syn zabitego w czasie zajść Stanisława, szedł przez ulicę z rynku ul. Warszawską. Koło białego domu piętrowego usłyszał strzały. W tym momencie spojrzał na ojca, który pochylił się i po przejściu kilku kroków upadł. Wkrótce nadbiegli inni ludzie, z którymi przeniósł ciało ojca przed dom doktora.

Świadek Józef Wieśniak, brat zabitego, zeznaje, że na ul. Warszawskiej Żydzi bili chłopów, poczem opisuje moment zabicia brata. Obrońca Szumański składa wniosek o przesłuchanie na tę okoliczność niejakiego Józefa Praska.

Następnie zeznaje świadek Stefan Gawin, szwagier zabitego wieśniaka, nie wnosi jednak nic nowego do sprawy.

O godz. 11.45 przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

Władysław Drabik jest świadkiem odwodowym, który przybył dziś do sądu przez omyłkę; zeznaje on korzystnie dla kilku oskarżonych. Świadek Posłuszny opisuje znany incydent ze Strzałkowskim przed posterunkiem policji, oraz zajście w ul. Warszawskiej, gdzie strzelano. Na pytanie obrońców świadek daje niejasne odpowiedzi, przyczem sąd stwierdza sprzeczność między zeznaniami, złożonemi przez niego w śledztwie, i obecnemi. Następni świadkowie Drabik, Potępski i Smagłowski nie podają żadnych nowych faktów.

PIENIĄDZE PRZEPADNĄ...

Świadek Zofja Sikorska po przedstawieniu zajść w ul. Warszawskiej i udziale w nich osk. Bandy, zeznaje, że w ubiegły wtorek przystąpił do niej w sądzie jakiś osobnik i oświadczył, że Banda jest mu winien pieniądze i jeśli zostanie skazany, to pieniądze te przepadną. Osobnik ten prosił Sikorską, aby nie obciążała osk. Bandy i obiecywał dać jej za to kilka złotych.

Dalsi świadkowie nie wnoszą żadnych nowych momentów do sprawy, a wobec licznych sprzeczności sąd odczytuje zeznania świadka Kota.

GRUPA ŚWIADKÓW ŻYDÓW

Z grupy świadków Żydów pierwsi zeznają Lejbuś Rakocz i Szmaja Szmedra, którzy obciążają oskarżonych Zarychtę i Praska. Pozatem wobec sprzeczności odczytano zeznania ze śledztwa świadka Szulima Ajdelbauma, obciążające oskarżonego Czubaka. Św. Dawid Margules zeznaje, że osk. Wójcik uderzył go laską. Św. Wolman widział oskarżonych Kacperskiego i Czubaka, biorących udział w napadzie na policjantów, na których rzucali oczyskami i kamieniami. Następnie zeznają inni świadkowie: Frajda Lipszyc, Berek Zajde i Ruchla Milsztajn, obciążając poszczególnych oskarżonych. Dalsi dwaj świadkowie Chaja Helman i Mosszek Bajmal mówią o napadach na ich składy.

ś. † p.

Mg. Marjan Lewicki

Wice-dyrektor Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń — Oddział we Lwowie

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 8-go czerwca 1936 roku, przeżywszy lat 63.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek, dnia 11-go czerwca b. r., o godzinie 4-tej po południu, **z domu żałoby przy ul. Kluszyńskiej l. 5** na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych ś. p. Zmarłego

DYREKCJA
Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Florjanka” S. A. w Krakowie

Zakład pogrzebowy „ELIZJUM”, Lwów, Sobieskiego 9. Tel. 289-40

Lwów, dnia 8. czerwca 1936 r.

Trzeba oczyścić atmosferę

Kiedy analizuje się wewnętrzną sytuację bieżącą Polski — uderza nas między innemi przedewszystkiem jedno spostrzeżenie: obok tendencyj mniej lub więcej wyraźnie rysujących linję kierunkową życia polskiego płynie wielka, ruchliwa masa różnych żywiołów, których charakteru nikt dokładnie nie jest w stanie określić. Żywioły te powołując się często na tradycję dawnych swoich przekonań czy nawet działalności patrjotycznej i uzyskany w ten sposób autorytet — wprowadzają duże zamieszanie w opinji publicznej przez swoje dzisiejsze, niewyraźne, często wręcz zagadkowe stanowisko.

Żyje ten typ ludzi przedewszystkiem wśród inteligencji starszego pokolenia i znajduje się we wszystkich obozach politycznych, nie wyłączając prorządowego. Wielu z nich zajmuje odpowiedzialne pozycje w społeczeństwie i wywiera na nie swój wpływ. Chwilami ta pozornie niezorganizowana masa robi wrażenie czegoś bardzo zorganizowanego, jakgdyby poruszanego jedną niewidoczną różdżką.

Ludzie ci opanowali prasę, teatr, radjo, znajdują się wewnątrz, nieraz na czele wpływowych organizacyj społecznych, działają na katedrach uniwersytetów, w szkolnictwie, na placówkach życia kulturalnego. Może to jest przypadek, może celowe rozmieszczenie tej kategorji ludzi, w każdym razie duża część najważniejszych nerwów życia polskiego, kształtujących opinję, kulturę, wychowanie społeczeństwa znajduje się — rzecz dziwna — w ich właśnie ręku.

Mniejwięcej od roku czujemy wszyscy szczególne ich ożywienie. Był niedawno czas, kiedy ten typ ludzi zaczął nawet gwałtownie opanowywać opinję polską.

To wszystko, cośmy oglądali w Polsce w ostatnich miesiącach, a zatem furja powszechnej krytykomanji, niefrasobliwość i obojętność wobec prądów destrukcji i rozprzężenia, ba! solidaryzowanie się z objawami rozkładu — to wszystko były pierwsze rezultaty.

Jak się ujawnia akcja rozkładowa? Prowadzona jest już od dawna. Więc najpierw sączyła się w cierpliwe mózgi inteligencji polskiej przez „Wiadomości Literackie“, które przyzwyczajały górną sferę społeczeństwa do tego, aby się niczemu nie dziwić, aby każde świństwo przyjmować z jaknajwiększą dozą powagi. Taka tylko postawa — zgodnie z rozszerzaną sugestją — mogła uchodzić za stanowisko godne człowieka wolnego i kulturalnego. Rozbrajanie społeczeństwa zaczynało się od sprawy świadomego macierzyństwa a kończyło na pełnych zachwytu reportażach z Rosji Sowieckiej: każdy temat był frapujący, naszpikowany „naukowemi“ argumentami i reklamowany jako „chwytanie życia na gorąco“. Któż śmiałby się przeciwstawić takim niewinnym, a zarazem pożytecznym igraszkom umysłowym?

Współdziałał wytrwale teatr. Stąd szła i niestety idzie sugestja żywego, ale niezdrowego słowa. Raz po raz wciska się w mózgi inteligenckie obrazy charakteryzujące bądź to nicość dzisiejszych urządzeń, bądź wspaniałość obrazów nowej przyszłości, bądź już wprost apoteozę bolszewizmu. Wszystko tylko dla sztuki!

Jakaś niewidzialna ręka wpuszcza równocześnie na ekran sowieckie filmy, coprawda tu i ówdzie skreślone, ale wskutek tego tembardziej interesujące, bo zawsze doskonale wykonane, a wskutek skrótów wywołujące refleksję, jak bardzo jesteśmy dzicy i zacofani, niemal barbarzyńscy wobec wzniosłego ideału pobliskiej, swobodnej kultury Sowietów.

Prasa? To już osobny tom w tej koronkowej robocie. Więc ustawiczna propaganda sceptycyzmu, niewiary, doznanej i niedoznanej krzywdy, więc obrazy szarzyzny polskiej bez żadnych śladów radości. Wszystko źle, co jest koło nas! Specjalną rolę spełnia prasa brukowa, która za tanie pieniądze trzyma ludzi w ustawicznem napięciu, gra na ludzkiem zmęczeniu, alarmuje, straszy, szerzy panikę zapomocą wiadomości dotyczących nie Polski, ale..... zagranicy, oblewa to wszystko obficie krwią, ilustruje opisem zboczeń i nadużyć, podjudza najniższe instynkty....

Ludzie pod tym wpływem tracą siły wewnętrzne, wyczerpują się moralnie, spokojne i rozważne słowo niema do nich dostępu.

Ale to nie wszystko. Pozostaje jeszcze olbrzymia dziedzina wychowania szkolnego, które— wbrew wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi — znajduje się pod wpływem jakiegoś niezrozumiałego rozprzężenia moralnego już przez to samo, że niema wyraźnego, jednolitego kierunku. Młodzież polska w szkole wychowywana jest w bezduchu literackiej obojętności, rozczytuje się w „Wiadomościach Literackich“, dyskutuje o seksualiźmie, jaknajmniej słyszy o militaryźmie, dużo o pacyfiźmie, a jeśli jest już mowa o Państwie Polskiem, o idei państwowej, narodowej, to słyszy o niej w galowej i bezdusznej formie podlewanej naturalnie sosem liberalnego ducha.

Cała ta akcja odbywa się pod sztandarami nienaruszalnego — zdaniem pewnych kół — liberalizmu myśli. Pracuje się wytrwale nad umocnieniem zabawnego przekonania, że życie bez liberalnej swobody gadania i pisania co komu ślina na język przyniesie — jest niedopuszczalne. Stąd nic jednolitego, mającego sens, cel, głowę i nogi, nie może się wreszcie ustabilizować. Równocześnie siły zorganizowane, ale nam wrogie, korzystając z obowiązującego liberalizmu, rozwinęły systematyczną akcję rozbrajania i rozbijania opinji. Z niemałym sukursem dla akcji — powiedzmy to otwarcie — komunizmu przychodzą ci, którzy nie będąc komunistami, ale nawet patrjotami polskimi — hołdując jednak świętej zasadzie wolności słowa i myśli, wytwarzają tak pożądany dla komunizmu chaos.

Tymczasem Polsce trzeba w tej chwili nie chaosu, ale skupienia. Liberalizm w naszem obecnem położeniu i przy naszych potrzebach jest zbędny. Wszystko, co rozprasza uwagę opinji, powinno być zlikwidowane. Wszystko, co ją rozbraja— ciężką ręką zduszone.

To jest pierwszy warunek rozpoczęcia akcji pozytywnej.

Należy przeciąć kontakt, jaki inteligencja polska utrzymuje z ogniskami destrukcji, gdziekolwiek one się mieszczą. Oczyszczenie atmosfery przeprowadzone być musi z żelazną konsekwencją.

M. CZ.

LWÓW MILCZY...

Ze strony czynników rządowych padło hasło stworzenia w Polsce Funduszu Obrony Narodowej. Wzięto bowiem pod uwagę, że budżet nasz wojskowy nie sprosta tym wyścigom zbrojeniowym, których świadkami jesteśmy we wszystkich niemal państwach całego świata. Hasło to, przyjęte przez społeczeństwo nader życzliwie, znalazło swe echo w ofiarach dobrowolnych, składanych na cel naszej obrony narodowej.

I odtąd dzień w dzień pojawiają się na łamach dzienników wiadomości, notujące piękne, wzruszające fakty, świadczące o zrozumieniu ofiarności dla wartości naszej siły obronnej. I przyszły na pamięć one tragiczne dni naszych dziejów, w których Rzeczypospolita spóźniła się z wystawieniem 100-tysięcznej armji, co w dalszej konsekwencji, mimo heroicznych wysiłków naszych żołnierzy, których męstwo i umiłowanie ojczyzny stawiano za wzór całemu światu, pociągnęło za sobą rozbiór Polski i jej długoletnią, upokarzającą, niszczącą niewolę. Tych błędów nie wolno nam powtórzyć, nie wolno nam powtórzyć w imię najświętszego naszego skarbu, jakim jest wolność i niepodległość narodu.

Z tego zdajemy sobie doskonale sprawę. Jeśli nas cośkolwiek dzieli, to łączy nas zbiorowa idea zachowania tego, co wywalczyły nam pokolenia w walce o Polskę, od powstań narodowych począwszy a na żywiołowem odparciu wroga w r. 1920 skończywszy. W walkach tych stawał chłop, rzemieślnik, kupiec, ziemianin, młody, stary, mężczyźni, kobiety — ramię przy ramieniu. Stawali ofiarnie. Symbolem tej walki o niepodległość, na naszym terenie, do której stanęły bohatersko nawet dzieci, to lwowskie dni listopadowe roku 1918.

Pospolite ruszenia jednak, zwłaszcza w dzisiejszej technice wojennej, oprzeć się mogą tylko o armję stałą. I z tego również zdajemy sobie sprawę, jak również zdajemy sobie sprawę i z tego, że za frontem armji stałej stanąć winna armja cywilna, mająca być gospodarczem, moralnem zapleczem szeregów frontowych.

I stąd ten ofiarny entuzjazm na cele Funduszu Obrony Narodowej. Do skarbca naszej armji składają ofiary robotnicy, rzemieślnicy, chłopi, urzędnicy, uczniowie, zakłady przemysłowe itd. Kilka przykładów: do starostwa powiatowego w Łodzi zgłosiła się delegacja podmiejskiej gminy Rębień i złożyła na Fundusz Obrony Narodowej zebranych przez obywateli miejscowych sumę 380 zł.

W Kielcach pracownicy elektrowni opodatkowali się na ten cel w stosunku 1 proc. do pobieranych wynagrodzeń od 1 stycznia 1937.

Te same Kielce ofiarowały 10.000 masek gazowych; pracownicy fabryki „Sanok“, na wiadomość o ofiarowaniu przez dyrekcję firmy 10.000 kompletów wszystkich części gumowych do masek przeciwgazowych, ofiarowali, jako udział w ogólnym darze firmy, bezpłatną pracę w ilości 2 godzin tygodniowo ponad normę w okresie od 30 maja br. począwszy do końca br.

I takich przykładów jest dziesiątki. Tu ofiarni podoficerowie składają dar w samolotach; tu fabryka oddaje do dyspozycji karabiny maszynowe; tu uczniowie bursy odmawiają sobie części posiłku, przeznaczając jego wartość na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Idą więc kolejno: Warszawa, Radom, Kielce, Poznań, Toruń, Wilno i szereg, szereg miast. Milczą tylko miasta Małopolski Wschodniej ze Lwowem na czele. Chcemy być ściśli. Jeden jedyny Zakład im. Abrahamowiczów we Lwowie ofiarował dar swych wychowanków, przeważnie sierót, swe „drugie śniadanie“ na rzecz Funduszu. Czyż to nie wzruszające?

Dlaczego milczą: Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Stryj, Drohobycz, Przemyśl, Jarosław i t. d. Dlaczego milczy Lwów, gród bohatersko ofiarnie zapisany w dziejach Rzeczypospolitej. Dlaczego milczą kasztele lwowskie, słynące ze swych walecznych obron Lwowa; dlaczego milczą placówki „Orląt“, dlaczego milczą odcinki kulturalne, gospodarcze, społeczne?

Przebudź się „urbs semper fidelis“, przebudź się Lwie Kresowy, rycerzu orderu „Virtuti Militari“. Wszak tu chodzi o Obronę Narodową, na której ołtarzu złożyłeś tyle pięknych, bohaterskich ofiar! Apelujemy i wzywamy społeczeństwo Lwowa, aby wzięło udział w prowadzonej akcji. Niech się odezwą fabryki, zakłady użyteczności publicznej, szkoły, banki, organizacje społeczne Lwowa. Niech i Lwów ufunduje Armji Polskiej — samoloty, działa i karabiny maszynowe.

J. K.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski“ w godz. od 9 do 11 rano

Burzliwe obrady Izby Deputowanych

Blum przedstawił program eksperymentów frontu ludowego

Paryż, 8. 6. (Tel. wł. K.). Izba deputowanych 6. bm. w oczekiwaniu deklaracji rządowej była wypełniona do ostatniego miejsca. Od godz. 14-tej min. 30 wszystkie miejsca były już zajęte.

O godz. 15-ej zjawił się Herriot, oklaskiwany przez deputowanych lewicy. O godz. 15 min. 10 posiedzenie zostaje otwarte. Wobec 600 deputowanych, zajmujących ławy poselskie, przewodniczący izby deputowanych Herriot udziela głosu premjerowi Blumowi, który odczytuje deklarację rządową.

Deklaracja rządu podkreśla, że zadanie rządu jest określone od pierwszej chwili jego istnienia. Większość jego — jest większością frontu ludowego. Program jego jest programem większości.

Deklaracja zapowiada złożenie w izbie deputowanych w najbliższej przyszłości projektów następujących ustaw: ustawa o amnestji, o 40-godzinnym tygodniu pracy, projekt ustawy o umowach zbiorowych, o płatnych urlopach, plan wielkich robót publicznych, projekt ustawy o nacjonalizacji produkcji broni, stworzenie urzędu zbożowego, którego działalność będzie wzorem dla rewaloryzacji innych produktów rolniczych, jak wino, mięso i mleko, ustawa o przedłużeniu czasu nauczania, reforma statutu Banku Francji i t. d.

Po przyjęciu tych zarządzeń będzie zgłoszona druga sercja projektów, mających na celu stworzenie narodowego funduszu bezrobocia, projekt ustawy o ubezpieczeniach, wreszcie wydane będą zarządzenia w celu ożywienia życia gospodarczego przez odprężenie pod względem fiskalnym.

Rząd będzie stosował z całym spokojem i stanowczością ustawy, mające na celu obronę republiki. Jeżeli instytucje demokratyczne będą zaatakowane — oświadczył Blum — zapewnimy ich poszanowanie i nienaruszalność.

Z tą samą stanowczością przystąpimy do spraw międzynarodowych. Wola kraju jest oczywista. Pragnie on jednomyślnie pokoju. Pragnie on, by ten pokój był niepodzielny z wszystkiemi narodami świata i dla wszystkich. Utożsamia on pokój z poszanowaniem prawa międzynarodowego i umów międzynarodowych, z wiernością wobec powziętych zobowiązań, wobec danego słowa. Pragnie on gorąco organizacji bezpieczeństwa zbiorowego, które pozwoliłoby wstrzymać szalony wyścig zbrojeń. Pragnie on porozumienia międzynarodowego, redukcji stopniowej zbrojeń i kontroli efektywów zbrojeń narodowych.

Słowa Bluma. dotyczące polityki zagranicznej, były żywo oklaskiwane na ławach lewicy i centrum. Kiedy premjer Blum zakończył deklarację rządową i opuścił trybunę, posłowie lewicy zgotowali mu, stojąc, długotrwałą owację.

„Po raz pierwszy rządzić będzie Żyd"

Paryż, 8. 6. (Tel. wł. K.). Wbrew przewidywaniom posiedzenie Izby deputowanych miało przebieg burzliwy. W czasie przemówienia dep. prawicowego Xavier Vallat'a dochodzi.o do ustawicznych zajść.

Deputowany ten oświadczył: „PO-RAZ PIERWSZY W DZIEJACH TYM KRAJEM GALLIJSKO-RZYMSKIM RZĄDZIC BĘDZIE ŻYD."

Obecni na posiedzeniu ministrowie powstali z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć premjera Bluma, podczas gdy deputowani socjalistyczni i komunistyczni protestowali żywo przeciwko odezwaniu się dep. Vallat.

Przewodniczący Herriot, zwracając się do dep. Vallat, oświadczył: „**Wypowiedział pan słowa niedopuszalne. Jestem przekonany, że nawet u pańskich przyjaciół nie znajdzie pan całkowitej aprobaty. Nie znam w tym kraju ani żydów, ani katolików, ani protestantów, znam tylko Francuzów.**"

Komuniści urządzili burzliwą demonstrację przeciw obecności na sali Izby b. prefekta policji a obecnego prezesa rady miejskiej Paryża Chiappe. Herriot, nie mogąc opanować sytuacji, przerwał posiedzenie.

Dalszy ciąg przemówienia Vallat'a przerywano nowemi zajściami. Mówca wystąpił bowiem w bardzo ostrych słowach przeciw obecności w łonie rządu ministrów Zay i Cota. **Zdaniem dep. Vallat, obecność Zay'a w rządzie stanowi prowokację ze względu na przypisywany mu swego czasu utwór literacki, lżący sztandar narodowy. Podniecona atmosfera, która zapanowała po przemówieniu Vallat'a, utrzymywała się w Izbie przez czas dłuższy.**

W głosowaniu imiennem votum zaufania dla rządu uchwalono większością 384 przeciw 210.

Urzędnicy pobili ustępującego ministra

Paryż, 8. 6. Tel. wł. K.). Ustępujący minister poczt i telegrafów Mandel — jak podaje dzisiejszy „Matin" — **padł ofiarą zorganizowanego napadu ze strony komunizujących elementów z pośród urzędników swego resortu. Gdy b. min. Mandel opuszczał gmach ministerstwa, złożywszy już urząd swemu następcy, natknął się w przedpokoju apartamentów ministerjalnych oraz na schodach na liczny tłum niższych urzędników pocztowych, którzy powitali go obelgami i zniewagami. Po szczęśliwem przebrnięciu przez korytarze, minister natknął się ponownie przed gmachem na tłum, złożony z około 200 manifestantów. Przybyli na miejsce policjanta wyrwali Mandla z rąk tłumu, przyczem odjeżdżającego ministra żegnali jego b. podwładni śpiewem międzynarodówki.**

———

Zjazd w Bukareszcie

Bukareszt, 8. 6. (PAT). W odstępie godzinnym przybyli wczoraj do Bukaresztu prezydent Czechosłowacji Benesz w towarzystwie ministra spr. zagr. Krofty oraz ks. regent jugosłowiański Paweł. Na dworcu spotkali ich król Karol wraz z rządem i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego. Król Karol towarzyszył swym gościom do pałacu królewskiego, gdzie zamieszkali na czas pobytu w Bukareszcie. W południe przed pałacem królewskim odbyła się defilada wojskowa.

Odpowiedź na prośby emerytów

Izba Skarbowa we Lwowie komunikuje, że sprawa zwrotu 8 proc. opłaty, pobranej w czasie 1932/33 od dodatku mieszkaniowego, zależy jako sprawa o charakterze ogólnym wyłącznie od decyzji Ministerstwa Skarbu. Prośby więc emerytów o zwrot tej opłaty będą mogły być załatwione po nadejściu odpowiedniego zarządzenia Ministerstwa Skarbu.

Jeszcze jeden mecz z Admirą

Kraków 8. 6. (PAT). Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Krakowskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją zorganizowania w Krakowie drugiego meczu sparingowego reprezentacji Polski z wiedeńską Admirą.

Krakowski Związek propozycję przyjął i spotkanie wyznaczył na wtorek 9 czerwca na boisku Wisły. Wobec tej decyzji Kraków odwołał prawie już sfinalizowany przyjazd do Krakowa reprezentacji Budapesztu na 11 czerwca

„Albo droga zwycięstwa, albo droga klęski" — mówi do kolejarzy gen. Rydz-Śmigły

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.). W sobotę obradował w Warszawie 3-ci walny zjazd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Na zjazd ten przybyło około 300 delegatów ze wszystkich okręgów K. P. W. Rzeczypospolitej.

O godz. 12 w poł. nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w obecności Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, któremu prezes K. P. W. pos. Starzak wręczył odznakę i dyplom członka honorowego K. P. W.

Po wręczeniu odznaki zabrał głos Gen. Insp. Sił Zbr. gen. dyw. Rydz-Śmigły, który wygłosił następujące przemówienie:

„Pan Prezes Kolejowego Przysposobienia Wojskowego prosił mnie, abym kilka słów powiedział.

Robię to nietylko ulegając jego prośbie, ale i również dlatego, że chcę zadość uczynić tej atmosferze, która jest na sali. Chcę tylko kilka słów powiedzieć, chcę stwierdzić jedno, to zresztą, o czem wszyscy doskonale wiecie, to co było waszą najistotniejszą pobudką, kiedyście się zabrali do pracy, to co was przyprowadziło na to zebranie — **bez dobrze funcjonującego kolejnictwa niema wygranej wojny. To jest stara prawda. Więc są dwie drogi do wyboru dla kolejnictwa, a przedewszystkiem dla kolejarzy, to znaczy dla człowieka i duszy ludzkiej, która nawet przy najlepszym aparacie zawsze ostateczną, decydującą rolę odgrywa: albo droga zwycięstwa, albo droga klęski. Proszę panów, jestem głęboko przekonany, że polscy kolejarze ani na sekundę nie będą namyślać się nad tem, którą drogę należy wybrać. Pod tem hasłem życzę wam jaknajwiększego powodzenia w waszej pracy."**

Po przemówieniu gen. Rydza-Śmigłego, przemawiał Minister Komunikacji pułk. Ulrych, który, omawiając m. in. rolę P. K. W. teraz i w przyszłości, powiedział dosłownie:

„Kochani kolejarze! Daję wam przykład. Oto Francja obecnie zadrżała od komunistycznej akcji. Czy kolej w Polsce kiedyś będzie drżała pod wpływem akcji komunistycznej? (Głosy: nie!) Czy przyjdzie chwila, kiedy będę musiał pytać poszczególnych kolejarzy, czy idziecie pod moimi rozkazami, czy z akcją Kominternu? (Głosy: nigdy!) Oto za tę odpowiedź — nigdy, odpowiada przedewszystkiem Kolejowe Przysposobienie Wojskowe!" (Oklaski.)

Konferencja inspektorów pracy z całego państwa

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.). W dniu 4 bm. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego konferencja okręgowych inspektorów pracy z całego państwa, poświęcona aktualnym zagadnieniom działalności inspekcji pracy w terenie.

Zagajając obrady, p. min. Kościałkowski wskazał na doniosłą rolę inspekcji pracy, zwłaszcza w warunkach chwili obecnej, które nakładają na inspektorów pracy szczególnie odpowiedzialne zadania. Wśród żądań tych na pierwszy plan wysuwa się sprawa rozjemstwa w zatargach zbiorowych. Na tym odcinku mają inspektorzy pracy do spełnienia bezwątpienia decydującą rolę — zarówno przez zapobieganie akcjom strajkowym i likwidowanie sporów w drodze postępowania polubownego, jak i energiczne przeciwdziałania strajkom, przybierającym formy sprzeczne z prawem.

Naczelnem dzisiaj zadaniem, któremu poświęcić należy najwięcej uwagi i wysiłków, jest walka z bezrobociem. Ci, którzy pracę posiadają — mówił p. Minister — są dziś obywatelami uprzywilejowanymi. Nędzarzami psychicznymi i fizycznymi są ci, którzy pracy pragną, a nie mogą jej otrzymać.

Dlatego też dostarczenie pracy, a przez to i chleba tym, którzy ich nie mają, stanowi główny cel wysiłków Ministerstwa Opieki Społecznej, a stać się winno również szczytnem dążeniem każdego obywatela, którego los wyposażył w lepsze warunki bytu.

Na zakończenie obrad główny inspektor pracy dyr. M. Klott omówił wytyczne pracy inspekcji na najbliższą przyszłość.

Problem dla maturzystów

Egzaminy maturalne skończone. Kilkanaście tysięcy młodzieży staje wobec groźnego pytania: „co robić dalej?"

Będą chodzili na odczyty o zawodach prawniczych, handlowych, technicznych, czytali sążniste artykuły o t. zw. nadprodukcji inteligencji i... na jesieni znów na pierwszym roku prawa i humanistyki będziemy mieli tysiące słuchaczów, którzy za lat kilka będą się obijali po ulicach miast uniwersyteckich bezskutecznie, poszukując posady choć za sto złotych.

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? Czy jest nią t. zw. „naprodukcja inteligencji", dogmatycznie wysuwana przez wielu.

Tak nie jest. Procentowo do ilości ludności mamy przecież znacznie mniejszy odsetek inteligencji, niż w zachodniej Europie.

Powodów trudności, na jakie natrafia dzisiejsza młodzież z wykształceniem średniem lub wyższem przy szukaniu pracy, należy szukać zupełnie gdzieindziej. Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest złe rozmieszczenie inteligencji. W Polsce utarło się mniemanie, że człowiek, posiadający pewien cenzus naukowy, może znaleźć godne siebie zatrudnienie, jedynie w większem mieście. Tu psychoza doprowadziła do przeładowania wielkich miast inteligencją, podczas gdy w mniejszych skupiskach odczuwa się jej brak.

Jako przykład racjonalnego (zresztą przypadkowego, a nie planowego) rozprowadzenia inteligencji może nam służyć społeczeństwo ukraińskie w Polsce. Jednostki, które pokończyły wyższe studja, wracały tam, skąd wyszły, t. j. na wieś, i do miasteczek. Doprowadziło to do tego, że dziś w większości wsi, zamieszkałych przez Ukraińców, spotykamy ludzi z wyższem wykształceniem. Przyczyniają się oni do podniesienia poziomu gospodarczego, umysłowego, kulturalnego i t. p. ogółu mieszkańców.

Społeczeństwo polskie winno skorzystać z tej nauki. Przedewszystkiem więc musimy konsekwentnie zwalczać psychozę, że młodemu prawnikowi raczej wypada wziąć posadę w Izbie Skarbowej za 120 zł., niż pojechać na stanowisko sekretarza gminy, które przecież daje zupełnie dobre warunki bytowania, że absolwent S. G. H. nie może prowadzić książek spółdzielni mleczarskiej, że młody lekarz woli w dużem mieście oczekiwać tygodniami na jednego pacjenta, niż pracować na prowincji.

Drugą przyczyną istniejącego stanu rzeczy jest fakt, że młodzież dzisiejsza postępuje śladami swych poprzedników, nie przejawiając w szerszym zakresie tendencji do szukania nowych dróg pracy zawodowej. Wskutek tego utworzyły się w poszczególnych zawodach zatory nie do przebycia. Fakt taki ma miejsce np. w zawodzie adwokackim.

Walczyć z tem trzeba nie przez sztuczne środki ochronne, lecz tylko przez wzmocnienie w młodzieży cech pionierskich i wyszukiwanie nowych terenów ekspansji dla młodej inteligencji.

Do takich zbyt mało wykorzystanych terenów należy przedewszystkiem zaliczyć samorząd. Brak na tym terenie odpowiednio wykwalifikowanych i wykształconych jednostek. Trzeba dopiero wyszkolić nowe kadry pracowników samorządowych, trzeba wychować nowy typ ludzi, którzy nie ograniczaliby się tylko do pracy zarobkowej, lecz skupiali koło siebie wartościowsze jednostki i wraz z nimi przepracowywali miejscowe zagadnienia.

Obecnie samorząd przedstawia dla młodej inteligencji olbrzymie możliwości chłonne. Zwiększą się one jeszcze w r. 1938, gdy będzie wymagane średnie wykształcenie od sekretarzy gminnych. O tem pamiętać powinni tegoroczni maturzyści.

W. JUNOSZA-BIELIŃSKI

Z TEATRU WIELKIEGO

ŁADNA HISTORJA

Komedja w 3 aktach de Flers'a i Caillavet'a

Na wszelkie trudności repertuarowe niezawodnem lekarstwem jest powrót do starych komedyj albo fars francuskich. Takim ekskursem w niekłopotliwą przeszłość było wystawienie „Ładnej historji". Każdy widział ją wiele razy, co drugi teatrzyk bulwarowy w Paryżu powtarza ją co pewien czas, Malicka i Węgierko jeździli z nią przed kilku laty po całej Polsce. Zawsze co Flers, to Flers! „Ładna historja" smakuje jak kielich szampana, to też onegdaj widownia upajała się pienistym rozweselającym trunkiem.

Sztuka de Flers'a i Caillavet'a jest w pewnym sensie syntezą tradycyjnych zalet teatru francuskiego. Precyzja faktury dramatycznej, świetny rysunek „charakterów" (zwłaszcza starej p. de Trevillac), komizm sytuacyjny, efektowność dowcipu, a przytem tradycjonalizm obyczajowy — to główne cechy „Ładnej historji".

Grano sztukę z widocznem staraniem o wydobycie stylu i atmosfery francuskiej rodziny. Reżyserja p. Niewiarowicza spełniła całkowicie to zadanie, mam tylko zastrzeżenia co do tempa, które było w niektórych scenach za wolne.

Z odtwórców na czoło wysunęła się Zofja Czaplińska w popisowej roli „babuni" de Trevillac. Znakomita artystka stworzyła kreację o wielkiej subtelności psychologicznej i niezwykłej ekspresji wzruszeniowej. Miłość rodzinna, tkliwość i niewygasły temperament emanowały z pani de Trevillac gestem, modulacją głosu, nastrojem. Publiczność zgotowała Czaplińskiej gorącą owację, a grę jej przerywano serdecznemi oklaskami.

Duży sukces odniósł p. Roman Niewiarowicz w roli Walerego de Barroyer. Artysta „podniósł do potęgi" śmieszność pedantycznego skarbowca (satyra na urzędników f i s k u s a bardzo przypadła do gustu widzom, bijącym zapamiętale b r a w o). Była to jedna z najlepiej postawionych kreacyj Niewiarowicza.

Para amantów, grana przez pp. Martini (Helena de Trevillac) i Śliwińskiego (Andrzej d'Eguzon) miała sympatyczną naturalność i werwę.

Wyborną sylwetą odznaczył się Kazimierz Lewicki. Jego hrabia d'Eguzon miał tyle kultury i sentymentu, ile w tę postać arystokratycznego intelektualisty włożyli autorowie. Bardzo zabawnie grała Krzywicka (hrabina d'Eguzon). Typ starej służącej (Małgorzaty) inteligentnie odtworzyła Jakubińska. Poza tem grali Wilińska (Janka de Verceil), Dubrawski (Dezydery). Nieprzewski (Fouqués), Składanek (dr. Paintbraches).

M. P.

DR. PIOTR RADŁO.

Trzeba się nad tem zastanowić!

Chciałbym do twego serca przemówić, bracie i czytelniku zarazem. Przeczytaj ten feljeton z uwagą, poważnie i do końca, a od czasu do czasu głęboko się zastanów. Bo będziemy rozprawiać o twoim losie.

Czy kiedyś przyszło ci na myśl, że stan polityki międzynarodowej jest tak niepewny, iż każdego dnia z drobnego incydentu granicznego, czy dyplomatycznego może rozszaleć się wojna?

Przypomnij sobie i porównaj takie wypadki, jak np. zabicie niższego oficera japońskiego w Chinach i natychmiastowe rozpoczęcie agresji wojennej Japonji przeciw Chinom lub niepozorne zajścia graniczne pod Ual-Ual i wojna włosko - abisyńska...

Przyszła wojna zacznie się od byle głupstwa. Gdzieś, ktoś strzeli na wiwat nad granicą, gdzieś jacyś dyplomaci wypoliczkują się wzajemnie i już będzie powód do wojny. A za parę godzin nieprzyjaciel wpakuje się do kraju dziesiątkami eskadr samolotów bombardujących i sparaliżuje ważniejsze centra komunikacyjne, czy przemysłowe.

To nie dawne czasy, kiedy jeden cesarz zanim wypowiedział drugiemu wojnę, bawił się w ceremonjały i czekał szereg dni na odpowiedź w związku i wystosowaniem ultimatum.

Obecna polityka i sposób rozpoczęcie wojny są zupełnie inne. Zimne i gwałtowne. Zamiast ultimatum, spadnie na nasze głowy deszcz odłamków bomb i otuli nas gazowa mgła śmierci.

I pomyśl bracie przez chwilę o tem, iż obecna sytuacja międzynarodowa jest tak podminowana, a umysły są tak podniecone, że byle zapałka — a już mamy straszną pożogę wojenną.

Dziś wieczorem, zdarzył się incydent graniczny, a w nocy spadną ci na łeb kochany bracie, bomby.

A wszystko może się stać prędzej, niż ukażą się o tem artykuły w gazetach.

Dodatki nadzwyczajne doniosą ci za parę godzin nietylko o rozpoczęciu kroków wojennych, lecz również o olbrzymich szkodach, które wyrządziło lotnictwo nieprzyjacielskie; wypadki będą się toczyły w zawrotnem tempie, a każdy dzień będzie przynosił nowe zniszczenia, rozpacz i łzy.

Stracisz może najbliższych, a może i sam zginiesz wśród ogólnego zniszczenia i zamętu...

Gdy nastaną te okropne chwile, gdy roztrzaskany sufit będzie się walił na głowę, gdy ulicę zapełnią śmiercionośne obłoki gazów trujących, wtedy będziesz bracie wrzeszczał na całe gardło o pomoc. Któż ci ją da?

Tylko Czerwony Krzyż. Drużyny ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża.

To jest jasne i proste. Przecież każde dziecko szkolne wie o tem, iż drużyny P. C. K. mają ratować ludność cywilną od gazów w czasie wojny, a w czasie pokoju mają ją ratować od klęsk żywiołowych i epidemji

Będziesz więc bracie krzyczał o pomoc i wołał wielkim głosem:

— Czerwony Krzyżu, ratuj!...

Będziesz telefonował na wszystkie strony, jeżeli linje będą nieuszkodzone:

— Przyślijcie sekcję ratowniczą Czerwonego Krzyża... giniemy... W naszej kamienicy jest kilkunastu rannych i zagazowanych.... Prosimy o natychmiastowy ratunek....

A Zarząd P. C. K. odpowie:

— Wysłaliśmy już wszystkie drużyny i sekcje ratownicze w teren... Nie mamy pod ręką nikogo...

— To przyszliście przynajmniej opatrunki...

— Nie mamy. już. Wyczerpały się wszystkie... W czasie pokoju nie wspierano nas. Ubolewamy bardzo... ale radźcie sobie sami...

— Jakto, do licha, od czegoż jest Czerwony Krzyż?! Odmawiacie nam pomocy?! Giniemy przecież... Nie wiemy jak się ratować, nie wiemy jaki gaz nas zatruwa?... Pomocy!...

— Czerwony Krzyż nikomu jeszcze i nigdy nie odmówił pomocy, jeżeli był w stanie jej udzielić. Nie mamy w tej chwili ani ludzi, ani materjałów ratowniczych. Radźcie sobie sami.

Wiedz-że o tem bracie, że Polski Czerwony Krzyż istotnie będzie pomagał ludziom, jeżeli będzie miał z czego.

I ty bracie, który kiedyś, w niedalekiej może przyszłości będziesz skomlił o pomoc, czy zdołasz sobie przypomnieć, abyś na ten Czerwony Krzyż dał kiedykolwiek jakiś datek?

— O, przepraszam — powiesz z dumą — dałem przed pięciu laty 10 gr. do puszki!

— Cyś przypadkiem za dużo nie dał — zapytam się Ciebie — albo lepiej prawdę ci powiem, żeś nie zasłużył na to, aby cię ratowano. Za marne parę groszy chcesz kiedyś ocalić tak wielki skarb, jakim jest życie Twoje i Twojej rodziny? Jesteś bracie złym kalkulantem.

Bo im więcej dasz Czerwonemu Krzyżowi, tem więcej od niego otrzymasz. I pamiętaj o tem, że P. C. K. ratuje wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości. Najszczytniejsza, najidealniejsza i najofiarniejsza Międzynarodówka. Więc pamiętaj o tem i nie żałuj pieniędzy na szczytny cel akcji Polskiego Czerwonego Krzyża. Wszak obecnie jest tydzień P. C. K.

A teraz zastanów się głęboko. Na papierosy masz pieniądze. Na wódkę czy piwo, na pół czarnej, na bridge'a i na kino masz także pieniądze. Na birbandkę, wesołe zabawy, na wyścigi konne i mecze znajdziesz zawsze sporo grosza, a na Czerwony Krzyż żałujesz. Uderz się w piersi i powiedz sobie, że od dzisiaj będziesz członkiem P. C. K. Wkładka miesięczna 25 groszy. Ot, kilka papierosów mniej... jedna wódeczka mniej... A prócz tego kup nalepkę P. C. K. i daj pokaźny datek do puszki.

Nie wiesz gdzie jest Zarząd Oddziału P. C. K.? Ulica Ossolińskich 13. Tam czekają na ciebie od chwili, kiedy objąłeś płatną posadę. Zapisz się więc na członka P. C. K. kochany bracie i pomóż Czerwonemu Krzyżowi ratować Ciebie.

I wyciągnij do mnie rękę oraz daj słowo honoru, iż od dzisiaj stajesz się członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża.

DZIEŃ GOSPODARCZY

REKORD NIERENTOWNOŚCI

W memorjale Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie w sprawie działalności przedsiębiorstw państwowych znajdujemy następujące dane:

W przedsiębiorstwach państwowych ulokowany jest kapitał 12—13 miljardów złotych. Dochód z tego majątku (wpłaty do skarbu) przeciętnie wyniósł w latach 1926/7—1934/5 per saldo 0.75 proc. rocznie mimo przywilejów podatkowych, przetargowych, kredytowych, celno-handlowych, mimo polityki kartelowej, kierującej się interesem przedsiębiorstw państwowych. I mimo swoistych metod prowadzenia rachunkowości.

STOW. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH

We środę dnia 10 czerwca br. odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów Stow. Kupców i Przemyslowców Polskich województw południowo-wschodnich, którego sieć obejmuje cały szereg miast i miasteczek Małopolski Wschodniej. Obrady rozpoczną się w Izbie Przem. Handlowej przy ul. Akademickiej o godzinie 16-tej.

———

Ludzie gospodarczo samodzielni

Nastroje, życie nasze jest stopniowo, ale stale opanowywane przez ideologję Marksa — tak twierdzi p. W. Dołęga w artykule pt.: „W objęciach marksizmu" na łamach „Jutra Pracy". Duchem marksizmu przepojone są wszystkie warstwy społeczne". — „Jutro Pracy" wskazuje na przemysł, w większości skartelizowany, poddany pod kontrolę państwa, zetatyzowany, na wielkie i średnie ziemiaństwo, które nie wyobraża sobie egzystencji bez pomocy kredytowej ze strony rządu itd.

— „Duch marksizmu — twierdzi p. Dołęga — każdemu nakazuje żyć na rachunek społeczeństwa, duch marksizmu, który nakazuje czynnikom rządzącym największą ilość ludzi uzależnić od państwa, bez względu na to, że w przyszłości tego rodzaju polityką podcinamy byt Państwa u podstaw. Państwo bowiem nie może dostarczyć posad 33-miljonowej ludności. Państwo nie jest w stanie utrzymać wszystkich z podatków, skoro zmniejsza się stale zakres osób, podatki te płacących. Nie ma u nas warunków ekonomicznych do realizacji w praktyce teoryj Marksa. Teorja ta jednak znajduje podatny grunt w psychologii narodu, w tej psychologji szlacheckiej, przyzwyczajonej, aby żyć na cudzy rachunek, przyzwyczajonej do tępienia człowieka, gospodarczo samodzielnego. I jeżeliby dziś należało sformułować zasady i sposoby wyjścia z kryzysu, to do recept, nad któremi biedzą się mężowie stanu, należałoby dodać jeszcze jedną: „zerwania z ideą tworzenia niewolników ekonomicznych. To leży u podstawy wyjścia z kryzysu".

To śmiałe postawienie sprawy może wiele przynieść dla zwrócenia uwagi na ideologję prywatno-gospodarczą.

Widoki światowych zbiorów

Stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych uległ znacznej poprawie po ostatnich pogatych opadach. Szczególnie poprawiła się pszenica ozima. W Kanadzie w okręgach pszenicznych wysiewy były opóźnione, wilgotność jest zadawalająca, tak, że nawet gdyby miała miejsce przez czas dłuższy posucha, nie spowoduje ona większych szkód. W Argentynie stan pomyślny, natomiast z australijskich okręgów pszenicznych nadchodzą meldunki skarżące się na posuchę. Argentyńskie zbiory kukurydzy zapowiadają się gorzej. Zbiory kukurydzy w południowej Afryce obliczane z początkiem miesiąca na 57.1 milj. buszli, według ostatnich wiadomości nie osiągną nawet może 55 milj. W r. ub. zebrano 62.6 milj. buszli.

Na kontynencie, we Włoszech i Hiszpanji są za duże opady i za dużo wilgoci. Meldunki z Francji są więcej zadawalniające, jak się spodziewano. — Kraje wschodnie, szczególnie naddunajskie i bałkańskie przewidują duże zbiory. Stan zasiewów na Węgrzech bardzo dobry, podobnie w Jugosławji, w Austrji, wskutek ocieplenie się — pewna poprawa.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 90.08 — 89.65, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, floreny holenderskie — 360.02 — 358.38, korony czeskie 19.50 — 19.25, korony duńskie 118.79 — 118.00, korony norweskie 133.63 — 132.65, korony szwedzkie 137.23 — 136.25, pesety hiszpańskie 63.50 — 62.00, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 159 — 154.

AKCJE

Bank Polski 104, Cukier 30 — 29.75 — 30.25, Węgiel 15.75 — 15.25, Haberbusch 44.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1 em. 68.50, serje 78.50, 3 proc. inwestycyjna 2 em. 69.50 serje nie notowane, 5 proc. konwersyjna 52.75, 6 proc. dolarowa 77.50, 4 proc. prem. dolarowa 50.25 — 50.50, 7 proc. stabilizacyjna 57 — 57.25 — 57.50 (ostatni drobne).

DEWIZY

Lwów, dnia 8 czerwca

Belgja 89.90 — 90.08 — 89.72, Berlin — 213.45 — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 359.20 — 360.02 — 358.58 Kopenhaga 118.50 — 118.79 — 118.21, Londyn 26.51 — 26.58 — 26.44, N. Jork czeki 5.31 i trzy ósme —. 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma, N. Jork kabel 5.31 i pół — 5.32 i trzy czwarte — 5.30 i jedna czwarta, Oslo 133.30 — 133.63 — 132.97, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.98 — 22.02 — 21.94, Sztokholm 136.90 — 137.23 — 136.57, Zurich 172.00 — 172.34 — 171.66' Wiedeń 100 — 99.60, Medjolan 42.10 — 41.80, Helsinki 11.74 — 11.68, Madryt 72.70 — 72.40, Montreal 5.30 i pół — 5.28.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 4.99 i pięć ósmych, Paryż 75.73, Praga 121 i trzy ósme, Medjolan 63.90, Belgja 29.55, Zurych 15.46, Amsterdam 7.39, Oslo 159 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Wiedeń 26.62, Berlin 12.40 i pół.

ZURYCH. N. Jork 3.08 i pięć ósmych, Londyn 15.44, Paryż 20.36 i pół, Praga 12.78, Medjolan 24.35, Bruksela 52.32 i pół, Amsterdam 209, Oslo 77.60, Kopenhaga 68.98 i pół, Sztokholm 79.60, Berlin — 124.50.

PARYŻ. N. Jork 15.16 i pół, Londyn 75.73, Medjolan 119.70, Belgja 256.50, Zurych 491.00, Amsterdam 10.26 i trzy czwarte, Praga 63.00, Berlin 611.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 8 czerwca

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywna sprzedaż nasienia lnu, otrąb oraz egzekutywne kupno przenicy. Pszenica, żyto, jęczmień, owies, mąki awansowały w cenie, natomiast wyka, bobik i otręby pszenne potaniały. Pszenica jednolita 22—22.25, zbiorowa 21.25 —21.50, żyto standart I. 14.25—14.50, II. 14—14.25, jęczmień jednolity 14.50—14.75, przemiałowy 14—14.25, pastewny 13—13.25 owies stand. I. 14.25—14.50, I. A 13.75—14 II. 13.75—14, II. A. 13—13.25, bobik 15.75 —16.25, wyka ciemna 17.75—18.25, szara 16.75—17.25, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 36.50—37, I—A 35.50—36, I—B 34.50—35, I—C 33—33.50, I—D 31—31.50, II—A 30.50—31, II—B 30—30.50, II—C 29.75—30.25, II—D 28.50—29, II—E 27—27.50, II—F 25.50—26, II—G 23—23.50, III—A 18.50—19, III—B 17.50—18, pastewna 15.50—16, razowa do 0—95 prc. 22.50 —26, mąka żytnia wyciągowa 0—30 prc. 24.25—24.75, gat. I. 0—50 prc. 23.25—23.75, I. 0—65 prc. 21.25—21.75, II. 50—65 proc. 16.25—16.75, razowa 0—95 prc. 17.25—17.75 poślednia ponad 65 prc. 13.25—13.75, otręby pszenne grube 9.25—10, średnie 8.25—9, miałkie 10.25—10.75, Inne kursy niezmienione.

Życie gospodarcze

— W ciągu pierwszych czterech miesięcy b. r., wewnętrzne spożycie cukru wynosiło 1,271.5 tys. q, wobec 1,040.5 tys. q w tym samym czasie r. ub., było więc wyższe o około 231 tys. q. Należy przypomnieć, że w końcu r. ub. przeprowadzona została obniżka ceny cukru, przyczem spodziewano się, że przyczyni się to do wzrostu spożycia tego artykułu w Polsce. Jak się okazuje, przewidywania te całkowicie się sprawdziły.

MARJA WRZEŚNIEWSKA 7

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

— A tobie co do moich porządków. Nie podoba się?

— Stul pysk, czarownico jedna, i pilnuj swego chłopa a nie moich kur. Nie bój się, jaj ci nie zniosą, a twój chłop coś zniesie u Marcelkowej siostry, bo tam lata, chociaż mu dziur nikt w płotach nie urządza dla łatwości.

Przystawały koło dziurawego płota i wyciągały ręce, aby to tylko dopaść sobie do włosów. Szczęściem wybiegł z chałupy Płoszajko i przemocą żonę oderwał od płotu i wciągnął do sieni. — A i od Dońców wyskoczyła matka na kłótnię i bicie. Powarkiwały jeszcze przez pewien czas, potem umilkły.

— Oh! Zła będzie dzisiaj — pomyślała Jolanta o młodej Płoszajce i już pokornie usuwała się gospodyni z drogi. Z pośpiechem też, bez śniadania, pognała bydło przed sobą na łąkę. Przechodząc koło Kohuciny, zajrzała ciekawie w obejście. Ale cicho było. — To leniwcy — pomyślała Jolanta. I prawda. Przewracali się jeszcze z boku na bok, chociaż też Kohucina przez półsen syczała: — Maks — wygnać trza krowy.

Maks również sycząco odpowiadał: — To wstańcie i wygnajcie. — Podniosła się Kohucina i siadła na łóżku

— A ty będziesz się wylegiwał?

— To weźcie pastucha.

— Mądryś — a od czego niby jesteś.

Maks zezłościł się:

— W każdym razie nie od tego.

I tak sprzeczali się długo, a krowy ryczały w oborze, jak żywcem rżnięte. U Boreckich nie było lepiej. Zośka Borecka kłóciła się z mężem zajadle, aż Jolanta przystanęła. Nie wyrozumiała wiele i dalej popędziła krowy.

— Pewnie wedle tego wyjazdu — pomyślała, jako że wiadomą była chęć Boreckiego do ucieczki z chałupy aż gdzieś za ocean, czy za morze byleby bez żony.

U innych wschodził dzień spokojnie. Wypędzano bydło, szykowano się do wyjścia na mszę. A przygotowania takie były długie i ciągnęły się aż do godz. 10-tej. A o dziesiątej wysypała się na drogę cała wieś. Baby w czarnych, nabożnych chustkach na głowie, w krochmalonych spodnicach i kolorowych bluzkach; dziewki ze splecionemi warkoczami, chłopy, których włosy aż się lśniły od smalcu, wyrostki w ojcowskich ubraniach, dzieci, jak maki kolorowe. Waliły drogą rodziny za rodzinami, a kto był tylko oszczędniejszy, to niósł trzewiki w rękach, aby je ubrać przed kościołem na czas procesji. Szli mało gadając, a droga im się dłużyła, bo to od Romanówki Górnej do Janowa, w którym stał kościół było z cztery albo i pięć kilometrów. Dopiero, gdy weszli na miastową drogę, a zwłaszcza gdy przechodzili koło księżej plebanii. która cała tonęła w malwach i różach, rozwiązały się języki. Co zuchwalsi wygadywali na księdza i jego gospodynię, snując przeróżne domysły, plotkując zawzięcie, zaglądając w niskie, kwiatami zakryte księże okna.

Ale od plebanji do kościoła było tylko pięć minut drogi, więc zająwszy plac przed kościołem, zaprzestali gadania i w skupieniu czekali na mszę. Zaczęła się; pyszna, ze śpiewem i organami. A kiedy przyszło do podniesienia, i kiedy złota monstrancja zagrała promieniami słońca, które dostawszy się do kościoła przez wrota otwarte na przestrzał, kiedy cisza wielka rozniosła się w kościele, runęli wszyscy na kolana. Wzdychali, jęczeli, przyzywali świętych, wyzbyli się na parę sekund zmartwień codziennych i niepomni już na nic całowali świętą podłogę kościoła. Poplątali się ludzie z Romanówki Górnej i Dolnej, z Lelechówki, z Kozic. Bo to była msza dla chłopów. — I tak zgięci w grzbietach i karkach, leżeli pokotem Marcelkowie, Boreccy, Dymytrowie, Wasylowie, Płoszajkowie i Romanowscy, Piłkowie, Korczyńscy, Konańce i Dece, Kurykowie i Wereccy, Sewerynowie i Walentowie. Od przegiętych ku ziemi ciał leciały pod kościelny sufit wzdychania i prośby. Baby rozkładały swe bolączki przed Matką Boską, jako że do niej najwięcej zaufania miały, chłopi przed swoimi Patronami albo wprost i do Pana Boga bez żadnego pośrednictwa. Modlili się, prosili to o to, to o, tamto

(C. d. n.)

Niebezpieczeństwo pioruna

Piorun, to najgroźniejsze zjawisko atmosferyczne; jego dźwiękowym objawem jest grzmot, a świetlnym błyskawica. To też starożytni w podziwie nad jego potęgą nadawali zjawisku boskie pochodzenie. Istota piorunów została poznana dopiero około roku 1752, kiedy Romas równocześnie z Franklinem wykryli, że pioruny są to wyładowania elektryczności atmosferycznej. Wyładowania te nie trwają dłużej niż kilka setnych sekundy.

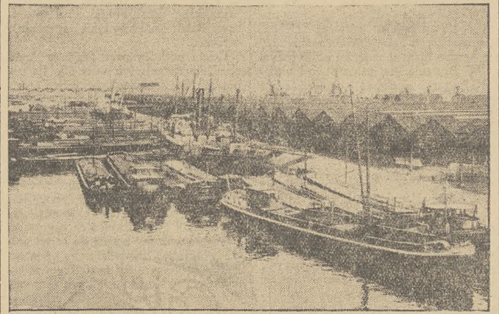
Natężenie prądu w strudze pioruna dochodzi do dziesięciu tysięcy a nawet i stu tysięcy amperów, a ocenia się je ze skutków uderzenia piorunów w postaci stopienia dzwonów, ulotnienia szczytów piorunochronów i t. p.; co do napięcia podczas wyładowania, to dane dotychczas są jeszcze nieustalone a niekiedy nawet fantastyczne bo dochodzące milionów volt. Bogactwo postaci, w jakiej występuje zjawisko piorunów, wskazując na złożoność tego zjawiska.

Istnieje kilka postaci pioruna: Pioruny zygzakowate, najczęstsze, przerzucają się z chmury do chmury, bądź z chmury do ziemi w postaci jednolitej linji ognistej. Są również pioruny w postaci rozgałęzionej w kształcie drzewa, a także pioruny w postaci smug. Wywołują one gwałtowne detonacje, jako jednorazowe uderzenie albo długie dudnienie grzmotu. Istnieją jeszcze oprócz tych form inne, wprawdzie rzadsze, jednak nie mniej ciekawe: Są pioruny kuliste w postaci kuli ognistej, poruszają się one wolno i nagle wybuchają, i ostatni wreszcie rodzaj, pioruny w postaci sznura pereł lub różańca. Długi czas podawano w wątpliwość istnienie tego ostatniego rodzaju wyładowań, dopóki nie stwierdzono w sposób niezbity za pomocą zdjęć fotograficznych, przezco wykluczono z obserwacji przedmiotowe złudzenie bądź autosugestję obserwatora.

Powtarzająca się stale przez radjo zapowiedź, że po skończonej audycji należy uziemić antenę, jest wskazówką, do której każdy radjosłuchacz powinien się stosować, aby uniknąć nieobliczalnych nieraz skutków, jakie mogą wywołać rozpętane żywioły. Zdarzały się nieraz wypadki, że piorun uderzył w antenę i spowodował pożar, lub porażenie prądem, dlatego też wiele osób odnosi się do anten zewnętrznych z wielką nieufnością, a niektóre nawet bardziej trwożliwe osoby wolą zrezygnować ze słuchania audycyj radjowych, aby uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Pogląd ten jest niesłuszny choćby z tego względu, że w lecie istnienie radja byłoby problematyczne, gdyż władze państwowe nie pozwalałyby na instalacje anten zewnętrznych, odbiór audycyj mógłby więc odbywać się tylko przy stosowaniu anten „zastępczych" wewnętrznych, pokojowych, ramowych i t. zw. „świetlnych". Jaką rolę odgrywa w odbiorze audycyj dobrze zainstalowana antena zewnętrzna i dobre uziemienie, jest rzeczą ogólnie znaną, dlatego radjotechnicy polecają ją zawsze dla uzyskania dobrego odbioru. Trzeba jednak zastanowić się jak przy posiadaniu anteny zewnętrznej ochronić się przed piorunem. Wiadomo, że pod czas burzy powietrze naładowane jest wielką ilością elektryczności, która stara się spłynąć najwygodniejszemi drogami do ziemi. Gdy tych dróg nie znajdzie, skupia się przeważnie w chmurach; ładunki elektryczne wzrastają do kolosalnej mocy, przełamują opór przestrzeni i wyładowując się, uderzają jako piorun w najbliższy przedmiot wystający ponad powierzchnię ziemi, jak: drzewa, wieże i t. p. Aby zapobiec gwałtownemu wyładowaniu się chmury, stosuje się t. zw. piorunochrony, które mają za zadanie uczynić spływ elektryczności do ziemi najdogodniejszym i stopniowym a jako najwyższe punkty w okolicy przyjmują niejako na siebie całe powstające stąd niebezpieczeństwo. Piorunochron spełnia wtedy dobrze swoje zadanie, gdy iest dobrze **uziemiony. Podobnie** też i antena zewnętrzna powinna mieć dobre uziemienie, gdyż i ona jest zainstalowana możliwie najwyżej. Różnica polega tylko na tem, że antena zajmuje w przestrzeni dużą elektryczną płaszczyznę, podczas gdy piorunochron jest zakończony ostrzem nierdzewiejącem, (zwykle pozłacanem) a więc płaszczyzna jest tu bardzo mała, nie może pomieścić zbyt dużego ładunku elektrycznego, który spływa po ostrzu piorunochronu do ziemi. Antena natomiast z powodu swej dużej elektrycznej płaszczyzny w przestrzeni jest w stanie uczestniczyć o wiele wydajniej w pośredniczeniu przenoszenia ładunków z atmosfery do ziemi a temsamem niebezpieczeństwo zbyt gwałtownego wyładowania czyli uderzenia pioruna jest tu mało prawdopodobne. Pod jednym jednak warunkiem: **Antena musi być w nocy i podczas burzy uziemiona.**

Jak ratować porażonego piorunem albo elektrycznością, wytwarzaną sztucznie? Do czasu przyjścia lekarza, należy stosować wytrwale sztuczne oddychanie, niezrażając się tem, że porażony często dopiero po kilku godzinach wraca do życia. Wytrwałość jaką powinniśmy okazać, przy ratowaniu porażonych, musi być o wiele większa niż przy pobudzaniu do życia topielców. Lekarz wiedeński profesor Jellinek w książce swej pod tytułem „Niebezpieczeństwo elektryczności" pisze, że sztuczne oddychanie powinniśmy przeprowadzać całemi godzinami, niezrażając się, że nieszczęśliwiec nie okazuje w przeciągu dwu lub trzech nawet godzin, żadnych znaków życia. Były bowiem wypadki, że dopiero po pięciu godzinach wytrwale przeprowadzonego sztucznego oddychania, porażony powracał do życia.

Fala strajkowa ogarnia Belgję



Po Francji — fala strajków ogarnęła zkolei Belgję. Ostatnio zastrajkowali w Antwerpji robotnicy portowi. Na zdjęciu fragment portu antwerpskiego w czasie strajku.

Prymas cygański i córka fotografa

Prawdziwie romantyczna historja wywołała sensację w San Francisco. Piękna, siedmnastoletnia Mabel, rozkapryszona jedynaczka znanego w mieście fotografa, oświadczyła pewnego dnia rodzicom, że pragnie uczyć się gry na skrzypcach. Życzenie to było dość nieoczekiwane, jakoże dotychczasowe próby śpiewu i gry na fortepianie ujawniły zupełny brak muzykalności u pięknej panienki. Jej nauczyciel muzyki zakomunikował rodzicom, że rzadko kiedy zdarzyło mu się spotkać tak uroczą i tak zupełnie pozbawioną talentu osóbkę.

Mabel uczęszczała na przedstawienia operowe i koncerty jedynie wówczas, gdy pragnęła pokazać się w nowej sukni. A tu naraz zapał do gry na skrzypcach! Rodzice uznali ten kaprys za nieszkodliwy i chętnie przystali na wskazanego przez dziewczynę pedagoga. Był nim czarnowłosy, ognistooki Pedro Galezzo — Włoch, czy może Hiszpan, — który w zapoznanej Mabel Flanderson odkrył z miejsca duży talent do gry na skrzypcach. Koleżanki rozkapryszonej jedynaczki znalazły nowy temat do tajemniczych rozmów. Wiedziały, że urodziwy Pedro Galezzo nie był Hiszpanem ani Włochem, lecz prymasem cygańskim, wygrywającym w pewnej kawiarni tęskne piosenki miłosne i że młoda dziewczyna zakochała się w nim bez pamięci.

I oto nagle idylla bierze obrót dramatyczny. Pewnego dnia dziewczyna znika wraz z profesorem muzyki. Rodzice pogrążeni w rozpaczy przypuszczają, że ich jedynaczka padła ofiarą zbrodniarza. Na szczęście, niebawem nadchodzi od niesfornej córeczki wiadomość z Nowego Jorku, że para zamierza wyjechać do Kanady, pragnie jednak otrzymać wpierw od rodziców pozwolenie na zawarcie związku małżeńskiego.

Niewiadomo jeszcze, czy sprawa zakończy się happy endem, czy też rodzice lekkomyślnej Mabel wdrożą sądowe kroki o uwiedzenie.

Jubileusz „skórzanej pończochy"

Kto, będąc dzieckiem, nie czytał powieści Cooper'a, w których na tle przygód w stepach i sawannach amerykańskich występuje znakomity strzelec, biały traper, znany wśród czerwonoskórych pod przezwiskiem „Skórzanej pończochy".

Postać białego trapera, który posłużył Cooper'owi jako model, wzór do jego powieści, nie jest li tylko wymysłona. „Skórzana pończocha" żył i istniał de facto w osobie trapera Daniela Boone.

W roku 1760 cały kraj na północ od pasma górskiego Alleghanów był prawie zupełnie dziki; w lasach pełno było zwierząt, w stepach pasły się stada dzikich koni i bizonów, swobodnie bytowały plemiona indjan - nomadów pod wolnem niebem Ameryki.

W tym czasie odważyły się pierwsze kolumny pionierów na przekroczenie Alleghanów; wyjrzeli na świat, rozciągający się daleko na północ. Przewodnikiem i doradcą ich był Daniel Boone, mitry strzelec, głośny wśród czerwonoskórych nawet ze swej odwagi i umiejętności w odczytywaniu śladów i tropów zwierzyny. Oddziałek, liczący osiem osób, w tem dwie kobiety, zapuścił się głębiej w ostępy leśne. Wytrzymywał wielokrotne ataki indjan. Założono osadę. Piętnaście lat bezmała trwała bezustanna wojna podjazdowa z indjanami, którzy usiłowali za wszelką cenę wykurzyć z ich siedzib tych, w których widzieli swoich wrogów. Aż wreszcie, widząc, że nie dadzą rady, plemiona indyjskie, jedno po drugiem, zawierały pokój z białymi osadnikami.

W ten sposób część dzisiejszego stanu Kentuoky została skolonizowana przez białych; powstały tam farmy, osady małe, blokhausy obronne. Tak też powstała największa z tych osad, nazwana ku czci „Skórzanej pończochy" — Boonesborough od jego nazwiska. Osada wytrzymała kilka ataków i oblężeń, w których brali udział nowi koloniści i ich sprzymierzeńcy-indjanie. Odwadze i sprytowi Boone'a zawdzięczali mieszkańcy Boonesborough odparcie wroga i obronę.

Syt chwały i tryumfów, oglądał Boone pod koniec życia upadek swego dzieła. Przyszła era spekulacji: wykupiono podstępnie ziemie osadnicze, wypędzono kolonistów, zburzono ich osiedla, na miejsce których powstały miasta. Rozgoryczony i zrujnowany 65-letni starzec udał się również do stanu Missouri, gdzie zarabiał na życie jako traper. Umarł w 1820 roku.

Stan Kentucky i miasto Francforth, które powstały na gruzach dawniejszej osady Boonesborough, organizują w tym roku wielkie uroczystości dla uczczenia 300-nej rocznicy urodzin słynnego trapera, bohatera powieści Fenimore'a Cooper'a.

M. K.

Lekarze na spadochronach

W Nowym Jorku liczny zastęp lekarzy oraz pielęgniarek został poddany wcale ciekawym ćwiczeniom. Wszyscy zostali zaopatrzeni w maski gazowe oraz kuferki z pełnym kompletem narzędzi chirurgicznych, a dalej w spadochrony. Następnie ładowano po kilka osób w samoloty, poczem wszyscy musieli z pewnej wysokości wyskoczyć i lądować ze spadochronem. Władze zarządzające wyszły z założenia, że muszą bezwarunkowo personel sanitarny tak przeszkolić, że gdy zajdzie potrzeba transportowania pomocy lekarskiej samolotami, a te nie będą mogły lądować wskutek braku lotnisk, personel będzie musiał za pomocą spadochronów dostać się wszędzie, gdzie zajdzie tylko tego potrzeba.

Dzień kulturalny

ŻEROMSKI I OSSENDOWSKI PO LITEWSKU. Prasa litewska donosi, że dzieło Ossendowskiego „Przez kraj bogów, ludzi i zwierząt“ ukaże się wkrótce w tłomaczeniu litewskiem. Książkę tłomaczy Wł. Każdajlis. Wczoraj ukazała się na Litwie w tłomaczeniu Korsakasowej powieść Żeromskiego „Wierna rzeka“, wydana przez „Spaudos Fondas“ z ilustracjami Kałskauskasa.

KIEPURA ZAPOWIADA SWÓJ PRZYJAZD DO KRAKOWA. Jan Kiepura zawiadomił telegraficznie komitet „Dni Krakowa“ o swoim przybyciu do Krakowa, i o wzięciu udziału w koncercie na dziedzińcu wawelskim.

AMBASADOR WYSOCKI NA WYSTAWIE SZTUKI STOSOW. W MEDJOLANIE. Wystawę sztuki stosowanej i nowoczesnej architektury w Medjolanie' zwiedził ambasador przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki, któremu towarzyszył kierownik konsulatu generalnego R. P. wicekonsul E. Sroka.

PROTEST PRZECIWKO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY PRAC ST. SZUKALSKIEGO. Wobec zamknięcia w I. P. S. w Warszawie prac St. Szukalskiego i jego uczniów, Związek Zawodowy Artystów Rzeźbiarzy ogłosił enuncjację, w której czytamy m. in.: „Zarząd Związku Zawodowego Artystów Rzeźbiarzy, zgłasza sprzeciw przeciwko decyzji Komitetu Głównego Instytutu Propagandy Sztuki zamknięcia wystawy Stanisława Szukalskiego i jego uczni“. „Stanisław Szukalski jest jednym z największych rzeźbiarzy, swym dorobkiem artystycznym przysparza chwały kulturze polskiej i nie wolno odbierać społeczeństwu możności poznania jego prac“. W konkluzji Zw. Zawodowy Artystów - Rzeźbiarzy domaga się ponownego otwarcia wystawy St. Szukalskiego.

WIELKIE PRACE WYKOPALISKOWE W RZYMIE. W Rzymie rozpoczęto wielkie roboty, mające na celu odsłonięcie na wzgórzu Palatyńskim śladów starego Rzymu zarówno cesarskiego, jak republikańskiego. Znajdujące się na szczycie wzgórza Palatyńskiego resztki pałacu cesarza Augusta, zostaną zrekonstruowane, a nawet częściowo urządzone wnętrza z epoki.

REORGANIZACJA KSIĘGARNI POLSKIEJ W PARYŻU. Z początkiem b. r. dawna „Spółka księgarska Gebethner i Wolf“ została przejęta przez Bank P. K. O. i zreorganizowana pad nazwą „Księgarnia Polska w Paryżu“ z wyraźnem nastawieniem na zaspokojenie potrzeb oświatowych emigracji polskiej we Francji. Przejęcie to i reorganizację, doprowadzono do skutku dzięki staraniom opiekuna tej księgarni, działającego z ramienia M. S. Z., mjr. J. A. Teslara. Nie zaniedbano przytem klijenteli francuskiej, czego dowodem jest świeżo wydana: „Methode pratique de Polonais pour les Francais“ (duża 8-ka, str. 80 plus 224, 2 t.).

INSTALACJE W URZĘDZIE TELEKOMUNIKACYJNYM. Urząd telekomunikacyjny w Warszawie uzyskał instalację do przesyłania fotografji drogą przewodową. Przesłanie jednej fotografji o maksymalnym wymiarze 13X18 cm. trwa około 11 minut. Fototelegrafja ma duże znaczenie praktyczne. Przy pomocy fototelegrafji można przesłać telegram bez jakichkolwiek pomyłek i przekręceń, można przesyłać fotografje, fotografje oryginalnych dokumentów, odbitki daktyloskopijne i t. p. Szybkie przesyłanie fotografji na dalsze odległości ma niezmiernie ważne znaczenie także dla prasy, gdyż pozwala w bardzo krótkim czasie na umieszczenie w prasie fotografij ważnych wydarzeń, obchodów i t. p.

Z POLSKIEJ EKSPEDYCJI DLA OBSERWACJI ZAĆMIENIA SŁOŃCA. — Prof. T. Banachiewicz, który wyjeżdżał do Moskwy, w sprawach polskiej ekspedycji na Syberję, dla obserwacji zaćmienia słońca, powrócił do Polski. Urządzenie stacji polskiej w odległości 45 klm od centralnej linji zaćmienia, natrafia na pewne przeszkody, wynikające z miejscowych warunków, o tyle, że inne wyprawy zagraniczne mieszczą się w środku pasa całkowitego zaćmienia, gdzie zjawisko trwa najdłużej. Zostało ustalone, że polska ekspedycja uda się w okolice Omska.

PP. JOLLIOT W LONDYNIE. P. Irena Jolliot-Curie, wygłosiła w wielkiej sali Wigmore Hall referat o obecnym stanie badań nad radjoaktywnością, omawiając m. in. własne odkrycia i ich znaczenie dla rozwoju nauk biologicznych i medycznych. Międzynarodowe Stowarzyszenie Medycyny Klinicznej wydało obiad na cześć p. Ireny Jolliot - Curie i jej małżonka, na którym prezes Stowarzyszenia prof. Hopwood wygłosił dłuższe przemówienie na cześć zasług naukowych pp. Jolliot. Inni mówcy składali powinszowania uczonej, z okazji jej nominacji na podsekretarza stanu w nowym rządzie francuskim.

SZKOLNA WYSTAWA PAMIĄTEK LEGJONOWYCH W ŁUCKU. Staraniem uczniowskiego komitetu legjonowego przy gimnazjum państwowem w Łucku, odbyła się wystawa pamiątek legjonowych. Zwiedziło ją przeszło 4 tysiące osób, przeważnie młodzieży szkolnej, żywo interesującej się eksponatami, w szczególności młodzieży żeńskiej, zainteresowanej eksponatami, dotyczącemi udziału kobiet w walce orężnej o niepodległość. Dochód z wystawy (200 zł.) przekazano komitetowi budowy szkoły-pomnika w Kościuchnówce.

Wyniki podróży prof. Stasiaka do Indyj

Z Indyj do Lwowa powrócił po 8-miesięcznej podróży naukowej prof. U. J. K. dr. Stefan Stasiak, znakomity orjentalista i indolog światowej sławy. Prof. Stasiak wziął udział w kongresie orjentalistycznym we Włoszech, skąd wyjechał z Genui do Bombaju, poczem zwiedził tę część Indyj, gdzie zachowała się kultura indyjska w sposób najbardziej typowy. Jest to pierwszy uczony polski, który dotarł do tych połaci Indyj.

Celem uzyskania garści informacji z tak ciekawej podróży, zwróciliśmy się do prof. Stasiaka, który przyjmuje nas w swej pracowni , mieszczącej jeden z najbogatszych prywatnych księgozbiorów indologicznych, a najbogatszy w Europie, jeżeli idzie o Indje portugalskie. Pracownia stanowi też istne muzeum, a zawiera też cały szereg przedmiotów, stanowiących trofea ostatniej podróży.

Trasa lwowskiego uczonego prowadziła z Bombaju przedewszystkiem do Mysore, stolicy państwa tej samej nazwy na południu półwyspu Dekan, pozostającego pod władzą maharadży w bardzo luźnym związku politycznym z W. Brytanją. Jest to państwo kwitnące i bogate, rządzone i urządzone na sposób prawdziwie europejski. W Mysore odbył się monstre-kongres indologów z udziałem ok. 400 uczonych indyjskich i małej garstki orjentalistów europejskich, wśród których prof. Stasiak poraz pierwszy reprezentował naukę polską. Skolei trasa prowadziła na wschodnie wybrzeżę półwyspu do Madrasu, gdzie odbywał się wówczas kongres teozoficzny. Dalszym etapem podróży była słynna miejscowość Ellora, gdzie znajduje się unikat budownictwa, mianowicie świątynia trzypiętrowa nadziemna, wykuta w skale i w bryle tej wydrążona. Stanowi ona jednolity blok skalny. W Ellorze i w pobliskiej Adżancie znajduje się cały szereg świątyń skalnych mniejszych i świątyń w grotach, będących wynikiem trzech po sobie następujących kultów religijnych, buddyjskiego, bramińskiego i dżainistycznego. Trasa prowadziła następnie do Poona, indyjskich Aten i największego ośrodka naukowego. W słynnem, zupełnie zeuropeizowanem mieście Lucknow zetknął się uczony polski z bawiącym tam wtedy, nb. poraz pierwszy w życiu, Gandhim, z którym toczyła się rozmowa o Polsce, przyczem Gandhi wykazał znajomość spraw polskich i sympatję do tego kraju. W Lucknow mieszka pewna Polka, lekarka i działaczka społeczna, zamężna za Hindusem, profesorem miejscowego uniwersytetu. W Allahabad, które prof. Stasiak również zwiedził, mieszka inna Polka, również małżonka profesora, Hindusa. która przybyła do Indyj przed rokiem. Jadąc w kierunku wschodnim, prof. Stasiak zatrzymał się w siedzibie największego poety induskiego, Rabindranatha Tagorego, koło Kalkutty i był obecny na przedstawieniu induskiego teatru, którego autorem i reżyserem jest Tagore. Sam poeta, starzec o patrjarchalnym wyglądzie, występował w swej sztuce. Również i z Tagorem prof. Stasiak odbył rozmowy o Polsce i Lwowie. Poprzez Kalkuttę dotarł nasz uczony do granic państwa Nepal, prawie od Angli niezawisłego, żyjącego bardzo ekskluzywnie, do którego dostęp mają Europejczycy tylko za zgodą i na zaproszenie tamtejszego maharadży. Prof. Stasiak był pierwszym Polakiem, który takie zaproszenie otrzymał.

Celem podróży prof. Stasiaka było zbadanie tamtejszych ważnych dla nauki zabytków archeologicznych i architektonicznych, jednak uczony polski miał okazję wygłoszenia w kilku miastach odczytów, przeważnie o orjentalistyce polskiej, przyczem profesor zapoznawał słuchaczy z Polską wogóle i stwierdził, zwłaszcza wśród indyjskiej młodzieży akademickiej, zainteresowanie się i dużą sympatją dla Polski. Rezultatem tych odczytów było nawiązanie stosunków kulturalnych, przyczem obecnie wysyłany będzie do Indyj polski „Rocznik Orjentalistyczny“ i materjały, które posłużą tamtejszym towarzystwom naukowym do wprowadzenia do podręczników historji dla szkół nauki o historji Polski. Młody dziennikarz Gopal w Mysore przystąpił do napisania książki o Marszałku Piłsudskim w miejscowym języku marati. Będzie to pierwsza książka o Marszałku i o Polsce, napisana w jednym z najbardziej rozpowszechnionych języków tubylczych.

W ten sposób lwowska orjentalistyka, posiadająca znakomite tradycje, stanie się żywym ośrodkiem propagandy Polski poprzez wymianę naukową z tym odległym krajem, stanowiącym wieczną, nierozwiązalną zagadkę Wschodu.

Świadkowie zeznają w procesie Bandery i tow.

Wczoraj w procesie Bandery i towarzyszy rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy zeznawał świadek Fic, wywiadowca policji, który w dochodzeniach prokuratorskich przesłuchiwał Banderę i kilku innych oskarżonych. Bandera z początku dawał wykrętne odpowiedzi, twierdząc, że nie jest „prowidnykiem“ O. U. N. i że przeciwnie, zwalcza akcję sabotażowo - terorystyczną. Przyznał się jednak, że jeździł zagranicę, tłumacząc to sprawami prywatnemi. — Bandera twierdził, że bilet okrężny na koleje, kupił w celu zaproszenia krewnych na ślub siostry, tymczasem okazało się, że wyjechał tylko do Gdańska, rzekomo dla zaproszenie swego kuzyna na ślub. Okazało się również, że Bandera w Gdańsku pozostawał przez pewien czas i nie był na ślubie siostry, rzekomo z powodu przeziębienia się po kąpieli morskiej. Bandera przyznał się również, że przekroczył punkt graniczny w Cieszynie, rzekomo dla zwiedzenia, jako student Politechniki, fabryk na Śląsku cieszyńskim, nie umiał jednak wymienić, jakie fabryki zwiedzał. Świadek Fic przytacza również zeznania Myhala i Makaruszki, który zbierał informacje o rozmieszczeniu wojsk, sporządził plany Lwowa itp. dla celów rewolucyjnych. Świadek przytacza również zeznania Paszkiewicza, który miał za zadanie kontrwywiad przeciwko konfidentom O. U. N., oraz innych oskarżonych.

O godz. 12-tej zarządzono przerwę południową.

Przed rozpoczęciem wczorajszej rozprawy Bandery i towarzyszy, zachorował na zatrucie żołądka jeden z oskarżonych, mianowicie Iwan Stecko. Po zażyciu lekarstwa oskarżony ten brał udział w rozprawie, jednak w czasie przerwy południowej stan jego pogorszył się do tego stopnia, że nie mógł wziąć w dalszym ciągu udziału w rozprawie. Po przerwie złożył wynik badania lekarz sądowy dr. Kozłowski, który uznał Steckę za niezdolnego do uczestniczenia w rozprawię w dniu dzisiejszym, wobec czego przew. Dysiewicz przerwał roprawę do dnia dzisiejszego.

Wypadki kolejowe jako źródło utrzymania

Dwaj oszuści, którzy stanęli onegdaj przed sądem paryskim, oświadczyli, że sposób, w jaki zarabiają na życie, jest taki dobry, jak każdy inny: „Jeżeli tańczenie na linie dla kawałka chleba nie przynosi ujmy — powiedział jeden z oszustów — to również narażenie życia przez rzucenie się z jadącego pociągu w celu zarobkowym nie jest niczem karygodnem, ani niehonorowem“. Przewodniczący zastrzegł się energicznie przed porównywaniem oszukańczych machinacyj oskarżonych z pełnemi brawury popisami artystów.

Józef Guerrez i Ludwik Birringer żyli przez dłuższy czas z sum, podejmowanych jako odszkodowanie za wypadki kolejowe. Młodzi ludzie zajmowali miejsca w jakimś pustym przedziale i kiedy pociąg, po wyruszeniu ze stacji, nie osiągnął jeszcze pełnej szybkości, jeden z nich otwierał ostrożnie drzwiczki wagonowe i z akrobatyczną zręcznością wyskakiwał z pociągu. Dzięki niezwykłej przytomności umysłu, zimnej krwi i wygimnastykowaniu, oszustom udało się zawsze uniknąć życiu zagrażających obrażeń. Kończyło się z reguły na lżejszych kontuzjach lub szokach nerwowych, uprawniających do odszkodowania. W stosunkowo niedługich odstępach czasu ryzykanci podjęli około 30.000 franków tytułem odszkodowania za wypadki kolejowe. Guerrez, bardziej doświadczony z oszustów, czerpał również zyski z kursów, jakich udzielał tym, którzy pragnęli poznać arkany jego sztuki i kiedyś zarabiać w podobny sposób. Do jego byłych uczniów należał właśnie drugi oskarżony, Ludwik Birringer, który ograniczał się raczej do mniej ryzykownych wyczynów, przyciskając sobie palce drzwiami od przedziału. Podczas rozprawy, ku ogólnej wesołości audytorjum, oszust oświadczył, że „wkładanie palców między drzwi“ nie należy do przyjemności, że wymaga ono dużej dozy odwagi i silnej woli. Birringer wyraża się o swoim wspólniku i pierwowzorze z najwyższem uznaniem, utrzymując, że szkoła Guerreza jest „wysoce kształcąca“.

Ze srebrnego ekranu

»Cały Paryż śpiewa«

(KOPERNIK)

„Cały Paryż śpiewa“ to niezwykle urocza i miła operetka filmowa, wyiskrzona dowcipem, imponująca przepychem wystawy, czarująca melodjami swoich piosenek, przykuwająca uwagę widza pomysłowym scenarjuszem. Karol Lamacz odniósł nowy sukces, jako reżyser, ale bo też dysponował pierwszorzędną ekipą najwybitniejszych artystów wiedeńskich. Dość powiedzień, że główne role grają: Leo Ślezak, Tibor v. Halmay, Fritz Imhoff, a z mniej u nas znanych, niemniej jednak świetnych asów filmu austrjackiego: Willy Eichberger, Lucie Englich, Thekla Ahrens i in. Na specjalną uwagę — obok pysznej strony kostjumowej filmu, świetnie odtwarzających epokę krynolin i peruk — zasługuje nadzwyczaj żywe tempo akcji, która ani na chwile nie pozwala widzowi oderwać oczu od ekranu.

„Cały Paryż śpiewa“ to jeden z najpiękniejszych i najmilszych filmów sezonu. — Warto go zobaczyć.

W nadprogramie interesujący aktualny tygodnik PAT-a.

HOŁD UNIWERSYTETU GREGORJAŃSKIEGO DLA OJCA ŚWIĘTEGO. — Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji wszystkich profesorów oraz 2.500 uczniów Uniwersytetu Gregorjańskiego i instytutów naukowych z nim złączonych, którzy złożyli Ojcu św. hołd z okazji niedawnej 79-ej rocznicy jego urodzin. Adres hołdowniczy odczytał zastępca wielkiego kanclerza Uniwersytetu O. Ledóchowski, generał Zakonu Jezuitów.

wiadomości bieżące

9 czerwca 1936	**Wtorek** Felicjana **Jutro:** Małgorzaty Wschód słońca 3·15 Zachód „ 19·55

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Wtorek, dnia 9 b. m. godz. 8-ma wiecz. Występy Zespołu „Reduta" z Aleksandrem Węgierką. — „Żołnierz bohater".

Środa, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Występy Zespołu „Reduta" z Aleksandrem Węgierką. — „Żołnierz bohater".

Czwartek, dnia 11 b. m. godz. 8 wiecz. Występy Zespołu „Reduta" z Aleksandrem Węgierką. — „Żołnierz bohater".

———

———

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, dnia 9 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja".

Środa, dnia 10 b. m. — nieczynny.

Czwartek, dnia 11 b. m. — nieczynny.

———

———

KINOTEATRY:

APOLLO: „Szopen Piewca wolności".
ATLANTIC: „Tajemnica czarnego pokoju".
CASINO: „Casino de Paris" i „Dżentelmen kocha inaczej".
CHIMERA: „Kaprys pięknej pani".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Wielkie wydarzenie" oraz „Przygody pechowca".
GRAŻYNA: „Wyprawy krzyżowe".
KOPERNIK: „Cały Paryż śpiewa".
MARYSIEŃKA: „Za grzechy".
MUZA: „Bounty".
PALACE: „Szanghaj" — Loretta Young, Charles Boyer, Warner Oland.
PAN: „Chińskie Morza" z Wallace Beery i Joan Harlow.
PAX: Jan Kiepura w filmie „Śpiewam dla Ciebie".
RAJ: „Czarne Róże".
STYLOWY: „Kto ostatni całuje" i rewja Ściwiarskiego.
ŚWIT: „Czarne Róże".
TON: „Tajemnica Doktora Chandlera".
UCIECHA: „Gorzka herbata gen. Yena" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. DAWOS (Szwajcarja).

———

———

— TEATR WIELKI: Dziś 9 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem, drugi dzień gościnnych występów zespołu „Reduty" z Aleksandrem Węgierką na czele, przedstawiając słynną komedję G. B. Shawa „Żołnierz i bohater". W rolach głównych Aleksander Węgierko, Łuczycka, Zarębińska, Zielińska oraz Arnoldt, Jabłoński, Michałowski i Tański. Reżyserja A. Węgierki, dekoracje M. Różańskiego, kier. artyst. Z. Chmielewskiego.

Jutro, dnia 10 czerwca „Żołnierz i Bohater" występ gościnny zespołu „Reduta". — Dyrekcja zespołu „Reduty" zawiadamia, iż na przedstawienia „Żołnierz i Bohater" wszystkie zniżki dotychczas udzielane są ważne.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś we wtorek, 9 b. m. o godz. 8 wiecz. „Ładna historja", komedja Flersa i Caillaveta w czołowej obsadzie premjerowej. Występy gościnne Zofji Czaplińskiej. Reżyserja Romana Niewiarowicza.

— JUŻ W NASTĘPNYM TYGODNIU „NA ŁYCZAKOWIE". Już w następnym tygodniu ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego widowisko regionalne „Na Łyczakowie" pióra Wiktora Budzyńskiego, popularnego wśród szerokich sfer naszego miasta kierownika „Wesołej Fali Lwowskiej". Niewątpliwie będzie to jedno z najciekawszych przedstawień bieżącego sezonu ze względu na czysto regjonalny charakter widowiska.

———

———

— RADJOWY KONCERT ROZRYWKOWY. Na dzień 9 czerwca o godzinie 19.00 projektuje Polskie Radjo audycję, która będzie dla radjosłuchaczy miłą, wesołą rozrywką. Janina Godlewska i Andrzej Bogucki wykonają bowiem duety i piosenki ze swego popularnego, lekkiego repertuaru, „Trójka radjowa" śpiewać będzie refreny a część orkiestrową odegra Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego.

TADEUSZ ŁUCZAJ PRZED MIKROFONEM. Znany dobrze radjosłuchaczom śpiewak, Tadeusz Łuczaj, wystąpi przed mikrofonem we wtorek, 9 b. m. o godzinie 17.00. Program, który artysta wybrał do swego recitalu, składa się z pieśni Griega, Rachmaninowa, Friemana oraz dwóch przepięknych pieśni Schuberta „Rybak" i „Sobowtór".

TRANSMISJA KONCERTU Z KRAKOWA. W dniu 9 czerwca, w przeddzień uroczystości „Dni Krakowa" Rozgłośnie Polskiego Radja, transmitują w Placu Szczepańskiego w Krakowie koncert orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, pod dyrekcją Ferdynanda Gemrota, z udziałem chóru męskiego „Echo", pod kierunkiem Wallek - Walewskiego. W programie utwory polskie. Koncert rozpocznie się o godzine 21.00.

TRANSMISJA DO WIEDNIA POLSKIEJ MUZYKI KAMERALNEJ. Na podstawie międzynarodowej umowy o wymianie wzajemnej artystów, Rozgłośnie Polskiego Radja nadają do Wiednia z Warszawy w dniu 9 czerwca o godzinie 22.15 koncert zespołu polskiego, mianowicie „Smyczkowego Kwartetu Warszawskiego". Oczywiście celem wymiany artystycznej jest nietylko poznanie obcych artystów - wykonawców, lecz także twórczości danego kraju. To też koncert „Kwartetu Warszawskiego", poświęcony jest w całości utworom kompozytorów polskich i to współczesnych. Na pierwszem miejscu figuruje drugi Kwartet Smyczkowy Szymanowskiego, następnie idą fragmenty z Kwartetu Neuteicha, Sikorskiego i Łabuńskiego

———

———

— HOŁD LEŚNIKÓW MAŁOPOLSKICH DLA P. PREZYDENTA RZECZY POSPOLITEJ. Zjednoczone organizacje leśników, pracujących na terenie lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, skupione w Kołach miejscowych, obchodziły bardzo uroczyście 10-lecie sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta Prof. Dr. Mościckiego.

Wszystkie nadleśnictwa, tartaki państwowe i państwowa szkoła dla leśniczych w Bolechowie, zorganizowały wspólne nabożeństwa, poranki i akademje przy licznie zebranych robotnikach tartacznych i leśnych. Wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień na temat zasług i prac Pana Prezydenta.

We Lwowie, w Dyrekcji Lasów Państwowych, urządzona została uroczysta akademja przez organizacje leśników we własnej świetlicy. Na program akademji złożyły się: przemówienie, odczytanie życiorysu Pana Prezydenta, odśpiewanie Hymnu Narodowego i produkcje wokalno - muzyczne.

Organizacje: Przysposobienie wojskowe leśników, Zw. Leśników Rzplitej P., „Rodzina Leśnika" (Oddziały lwowskie) wysłały do Warszawy depesze hołdownicze.

— PRACOWNICY UBEZPIECZALNI SPOŁ. WE LWOWIE, NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Członkowie dyrekcji, lekarze i pracownicy Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, zadeklarowali pół procent od swych poborów przez pół roku składać na Fundusz Obrony Narodowej.

———

— KONFERENCJA GOSPODARCZA W RZESZOWIE. Dnia 10 czerwca b. r. urządza Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie konferencję izbową w Rzeszowie dla należących do okręgu Izby powiatów Województwa lwowskiego, a to kolbuszowskiego, łańcuckiego, niżańskiego, przeworskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego.

Celem konferencji będzie zapoznanie sfer gospodarczych wymienionych powiatów z aktualnemi zagadnieniami gospodarczemi, oraz wysłuchanie postulatów przedstawicieli handlu i przemysłu tamt. okręgu.

Na program konferencji złożą się referaty Izby, na temat ogólnej sytuacji gospodarczej i działalności Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, oraz konferencje reprezentantów Izby z przedstawicielami handlu i przemysłu.

— BEZTERMINOWE POŻYCZKI DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH WE LWOWIE. Zarząd m. Lwowa, pragnąc przyjść z pomocą nisko uposażonym pracownikom miejskim we Lwowie, przyznaje wszystkim pracownikom miejskim, których pobory nie przekraczają miesięcznie kwoty 350 zł. brutto, z wyjątkiem robotników sezonowych i emerytów, bezterminowe pożyczki w następującej wysokości:

Dla poborów ponad zł. 110 do 220 miesięcznie brutto 5 procent uposażenia, dla poborów ponad 220 do 350 zł. miesięcznie brutto 3 procent uposażenia. Szczegóły otrzymania tych pożyczek podane zostały w osobnem zarządzeniu. Od powyższych pożyczek bezterminowych nie wolno dokonywać żadnych potrąceń, opłat, podatków, jak również potrąceń z tytułu zajęcia sądowego.

Sprawa ważenia opału

na dworcu czerniowieckim we Lwowie nareszcie uporządkowana

Otrzymujemy następujące uwagi:

Wielokrotnie zwracano uwagę w prasie codziennej na nadużycia, które zachodzą przy ważeniu opału zakupywanego przez mieszkańców Lwowa, różne przedsiębiorstwa prywatne a nawet instytucje państwowe, na dworcu czerniowieckim we Lwowie.

Nadużycia te stwierdzano na jednej z istniejących tam czterech wag. Na trzech pozostałych wagach, które są własnością firm katolickich nadużyć nigdy nie stwierdzono. Nadużycia polegały na tem, że odbiorcy płacili niektórym dostawcom za wagę opału, wykazaną na dotyczącej wadze pomostowej, a faktycznie otrzymywali opału mniej.

W sprawy te wkraczały wielokrotnie władze bezpieczeństwa i Urząd Miar, jednak było dla tych władz niemożliwością kontrolowanie wagi kilkuset fur lub aut ciężarowych codziennie.

Kontrola taka polegać musiała bowiem, na powtórnem przeważeniu, na innej wadze pomostowej, danej fury lub auta z towarem, a po wyładowaniu towaru, na powtórnem stwierdzeniu tary (wagi własnej) próżnej podwody. Na taką stałą kontrolę byłby potrzebny aparat kilkunastu funkcjonarjuszy od godz. 6-tej, bez przerwy, do późnego wieczora.

Na skutek tych nadużyć, kilku kupców hurtowych o wyższem poczuciu etycznem i obywatelskiem, chcąc tym nadużyciom zapobiec, wprowadziło w życie kontrolerów wag. Zabiegi te niestety odpowiedniego rezultatu nie przyniosły, gdyż nieuchwytne sztuczki przy ważeniu i inne zabiegi interesowanych, uniemożliwiały należyte wykonanie takiej kontroli.

Złożyło się jednak tak szczęśliwie, że Dyrekcja O. K. P. we Lwowie, jako właścicielka gruntu, na którym ta waga była zainstalowaną, zapotrzebowała gruntu tego pod powstać mający budynek administracyjny. Równocześnie zachodziła konieczność usunięcia tej wagi, z przyczyny nieodpowiedniego położenia tejże w terenie, co stwarzało od lat w ruchu kołowym zatory i niebezpieczeństwo zderzeń przy zjeździe podwód z tej wagi z podwodami wjeżdżającemi na dworzec czerniowiecki z ul. Gródeckiej.

Te okoliczności dopiero umożliwiły Dyrekcji Kol., po dwuletnim przewodzie sądowym, sanację tych fatalnych stosunków. W dniu 1 kwietnia br. dokonano eksmisji tej wagi i z tą datą ustały — jak ręką odjął — wszelkie żażalenia na nadużycia przy ważeniu.

Dochodzą nas jednak wieści, że niektórzy osobnicy zainteresowani w tak łatwym zarobku na oszukańczem ważeniu, zabiegają usilnie u Władz kolejowych — starając się podszyć pod firmy poważanych instytucyj społecznych lub kupieckich — o uzyskanie spowrotem wagi na innem miejscu, obok istniejących wag katolickich, aby pod tym płaszczykiem uprawiać nadal intratny proceder.

Żywimy jednak pełne zaufanie do miarodajnych czynników, iż nie dadzą się wywieść w pole takim spryciarzom i nie dopuszczą do ponownego zabagnienia sprawy z tak wielkim trudem uporządkowanej.

Zresztą niema przecież potrzeby do pomnażania wag, gdyż istniejące trzy wagi odpowiadają w pełni zadaniom, a każda dalsza waga w któremkolwiek miejscu dworca czerniowieckiego stworzona, musi tworzyć zatory i kotłowiska w ruchu kołowym, gdyż przez plac podjazdowy na ten dworzec i przez drogi dojazdowe do wyładowni publicznych, przedostają się z trudem setki furmanek i aut dziennie.

———

Zmiany w zarządzie Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego

Jak dowiadujemy się, po przeprowadzonej przez Zarząd miasta lustracji Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (ul. Hetmańska 20) w związku z głośną przed kilku miesiącami aferą, — dyr. dr. K. Hartleb ustąpił, kustosz bibljoteki muzealnej p. Fedorski został zawieszony w urzędowaniu, a urzędniczka Iżycka przeniesiona do służby wewnętrznej w Magistracie.

Święty Medard w sobie mieści słót i pogód dni czterdzieści

(a) Aura w tym roku popada z jednej krańcowości w drugą. Jakby wszystko działo się na opak. Tygodniami przewlekała się zima, pozbawiona szaty śnieżnej ku niemałemu utrapieniu kół narciarskich, których deski przeważnie zalegały zakamarki mieszkań. A potem zjawiła się wiosna bardzo wczesna, tygodniami pozbawiona słońca, darząc nas majem bezdeszczowym, ku utrapieniu rolników, narzekających na posuchę.

Aż tu nagle rozwarły się na ścieżaj wierzeje niebieskie i od niedzieli deszcz pada, pada zawzięcie rankiem i wieczorem, w dzień i w nocy. Czerwcowe błoto zalega drogi i ulice, szeroko rozlewne bajory po chodnikach zniewalają do prawdziwie akrobatycznych ruchów, a każdy przejazd samochodu rozrzuca całe kaskady brudnej ulicznej wody i zmusza przechodniów do szybkiego usuwania się pod mury kamienic.

Już trzeci dzień pada i pada bez przerwy. Kartka kalendarzowa, zerwana w dniu wczorajszym, okazała w całej swe postaci patrona dnia św. Medarda. Groźny Święty zjawił się w całej pełni swego deszczowego majestatu, wszak jest podobnie jak Czterdziestu Męczenników, jak trzech mężów lodowych, którzy w tym roku gdzieś znikli z powierzchni ziemskiej, jest również kalendarzowym wróżem pogody. Staropolskie bowiem przysłowia głoszą:

„Święty Medard w sobie mieści
słót i pogód dni czterdzieści",

albo w innej formie:

„Od św. Medarda — czterdzieści dni szarga"

lub też:

„Gdy Medard się rozpłacze, a Jaś nie utuli —
płacze pewnie do św. Urszuli".

Te obecne, ciągłe strugi deszczowe niezbyt pomyślnie wróżą na najbliższą przyszłość, na tegoroczne lato, które ma zacząć się w dniu 10 bm. w myśl ludowego przysłowia: „Ze św. Małgorzatą — zaczyna się lato".

Jak się po deszczowym św. Medardzie najbliższe dni ułożą?...

Jak mieszkał w Belwederze Marszałek Piłsudski

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł. — mg.). Z dniem 6-go b. m. część pałacu belwederskiego, a mianowicie hall, pokoje mieszkalne Marszałka Piłsudskiego, kaplica i pokoje reprezentacyjne, zostały udostępnione dla zwiedzającej publiczności.

O godz. 9-ej rano do hallu pałacu belwederskiego przybyli wicemin. spr. wojsk. gen. Głuchowski, organizatorzy Muzeum, przedstawiciele armji z generałami Rouppertem, Tokarzewskim, Rayskim, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, b. min. Górecki, przedstawiciele sztuki z prof. Jastrzębowskim, prasy z prezesem Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich płk. Ścieżyńskim.

Oprowadzał zebranych i dawał objaśnienia dyrektor Muzeum ppłk. Borkiewicz.

Z hallu zebrani udali się do t. zw. pierwszej poczekalni. W pokoju tym widać dowody hołdu społeczeństwa z ostatnich lat, złożone ukochanemu Wodzowi.

Z tego pokoju przechodzimy do tzw. pokoju przyjęć, gdzie składali zwykle swe podpisy lub meldunki dostojnicy państwowi, wojskowi, przedstawiciele społeczeństwa i goście zagraniczni. Wpisywali się oni do specjalnie wyłożonych ksiąg.

GABINET

Stąd schodami, przez które chodził Marszałek Piłsudski, idziemy do Jego gabinetu na piętrze, który w r. 1918—1922 był gabinetem i sypialnią Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa. W tym pokoju Naczelny Wódz w r. 1920 w dniu 5 sierpnia wieczorem i w nocy na 6-ty opracował swój genjalny plan zwycięskiej bitwy warszawskiej. Pośrodku pokoju stoi skromne biurko z szufladami po bokach. W jednej z szuflad znajduje się budżet państwa, osobiście poprawiany przez Marszałka Piłsudskiego. Na biurku leży kalendarz kartkowy z odwróconą na wierzchu kartką 12 maja 1935 r. — datą śmierci Józefa Piłsudskiego. Pośrodku biurka leży zegarek kieszonkowy Marszałka Piłsudskiego, na którym wskazówki zatrzymane zostały o godz. 8.45 — godzina zgonu Marszałka Piłsudskiego. Na biurku leżą pióra, którmi pisał Marszałek Piłsudski, pudełko z papierosami oraz własnoręczne notatki, a m. in. lista wezwań współpracowników. Pośrodku biurka stoi ulubiona statuetka Marszałka „Legjonista", rzeźba w bronzie porucznika I-ej Brygady, Włodzimierza Konecznego, który poległ w bitwie pod Kościuchnówką. Na ścianach gabinetu widać kilka obrazów: m. in. portret pani Aleksandry Piłsudskiej z córkami, obraz, przedstawiający dworek w Sulejówku, oraz obrazy z widokami Wilna. Na jednej ze ścian, na makacie, umieszczone są trzy szable: legjonowa, Naczelnika Państwa, ofiarowana przez formacje polskie na wschodzie, oraz szabla złota — dar Polaków z Ameryki. Tuż stoi łóżko, na którem umarł Marszałek Piłsudski.

W gabinecie tym odbywały się narady z b. premjerami rządu oraz z p. Prezydentem Rzeczypospolitej.

POKÓJ BALKONOWY

Stąd przechodzimy do pokoju balkonowego. Pokój ten przeznaczony był dla adjutantów, w czasie gdy Józef Piłsudski był Naczelnikiem Państwa. Przez pokój ten Marszałek przechodził na taras, z którego się roztacza piękny widok na Park Łazienkow ski, Wisłę i pobojowisko grochowskie. Obecnie mieści się w tym pokoju oszklona szafa, w której umieszczono dzieła Marszałka Piłsudskiego w języku polskim i obcych, szachy, w których zamiast figury króla szachowego, wyrzeźbiona jest podobizna Marszałka. Ściany przybrane są obrazami Łukasiewicza, przedstawającemi wojsko z r. 1830 w historycznych mundurach. Następnie przechodzimy przez pokój adjutantów do t. zw. pokoju przejścio wego. Po lewej stronie stoi tam stolik, na którym leżała zwykle czapka i ręka wiczki Marszałka. Na kominku, obok starych kandelabrów widzimy portret Marszałka, inkrustowany w drzewie przez artystę Uhmańskiego, a dalej w oszklonej szafie widać mundury Pana Marszałka. Mundur z r. 1920, ostatnio noszoną kurtkę legjonową ze spodnia mi i płaszcz.

POKÓJ BIBLJOTECZNY

Następnym jest pokój bibljoteczny. W kilku szafach znajdują się książki. Tutaj znajduje się ulubiona książka Marszałka, którą brał ze sobą nawet na front, a mianowicie kronika 16-go wieku Litwy i Białorusi. Nad szafą środkową widać portret Marszałka Piłsudskiego. Jest to kopja z portretu Krzyżanowskiego, któremu pozował Marszałek w Spale. Z przeciwnej strony stoi popiersie Pana Marszałka, rzeźba prof. Laszczki

JADALNIA

Następnym pokojem jest jadalnia, gdzie Marszałek spożywał zazwyczaj obiad i wieczerzę w otoczeniu rodziny. Pod ścianą stoi niewielki kredens, gdzie znajduje się nakrycie stołowe Marszałka. W pokoju tym widzimy portret p. Jadwigi, córki Marszałka, wykonany przez Ignacego Witkiewicza. Ponad nim gwiazdę i koniki morskie, przysłane Panu Marszałkowi przez śp. Michalinę Mościcką.

SYPIALNIA

Z jadalni przechodzimy do sypialni Marszałka. Tu stoi łóżko drewniane, okryte kapą ludową, darem szkoły w Puławach, gdzie była w swoim czasie główna kwatera Marszałka. Na poduszce znajduje się koronkowe nakrycie — dar z Litwy. Na stoliku z prawej strony łóżka stał obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, z którym Marszałek nigdy się nie rozstawał, a który został złożony do trumny. Dalej widzimy w tym pokoju fotografje matki Marszałka, Marji z Billewiczów, fotografję najstarszego brata, Bronisława, zmarłego w 1918 r., fotografję siostry Marszałka pani Kadenacowej. Nad łóżkiem wisi ryngraf rycerski z Matką Boską Ostrobramską, ofiarowany przez kadetów ze Lwowa. Na ścianach portrety kredkowe córek Marszałka. W rogu pokoju stoi skromna umywalnia z płytą marmurową. Nad umywalnią widzimy obraz głowy „kasztanki", ulubionego wierzchowca Marszałka, malowany przez Wojciecha Kossaka, oraz rysunek węglem Henryka Uziembło, przedstawiający szkołę w Laskach, która była punktem obserwacyjnym i kwa terą Komendanta podczas bitwy w październiku 1914 roku.

SALON ZIELONY

Przechodzimy do salonu zielonego. Widzimy tu portret Jana Kazimierza Rymszy-Giniatowicza-Piłsudskiego, porucznika wojsk hetmana Paca z 17-go wieku. Pod portretem na konsoli widać wetkniętą w wazon z łuski armatniej zasuszoną gałąź choiny z Kiereńska na Syberji, gdzie Józef Piłsudski przebywał 5 lat na zesłaniu. Na ścianach szereg obrazów.

Salon zielony przylega do pokoju narożnego, gdzie zmarł Marszałek Piłsudski.

Przed przejściem przez pokój narożny zwiedzający zatrzymali się i uczcili w głębokiem skupieniu chwilą milczenia pamięć Marszałka.

MIEJSCE ZGONU MARSZAŁKA

Pokój, zwany narożnym, jest miejscem pracy ostatnich lat i miejscem zgo nu Marszałka. Z tego pokoju szły dyspozycje i rozkazy, dotyczące najważniejszych spraw Państwa. Marszałek siadywał zwykle na kanapie, przed któ rą na owalnym stole widać binokle, pudełko z papierosami, książki, które tu czytał, m. in. monografję Kraszewskiego o Wilnie, wydaną w r. 1840, wreszcie karty do pasjansa. Obok kominka z zegarem stoi zielony fotel, na którym Marszałek lubił siadywać. Dalej widać tu stół oszklony. Pod szklem stary plan Żułowa, rodzinnego majątku Józefa Piłsudskiego. Plan ten odtwarza wiernie rodzinną miejscowość Józefa Piłsudskiego. Marszałek w wolnych chwilach siadywał na fotelu przy stole, przypominając chwile swojego dzieciństwa. W tym pokoju Marszałek pracował do ostatniej chwili. Jeszcze w dn. 9 i 10 maja w pokoju tym przyjęty był w sprawach państwowych min. Beck. W miejscu, gdzie znajduje się stół z planem Żułowa, w ostatnim okresie przed śmiercią stało łóżko, na którem zmarł Józef Piłsudski. Obecnie łóżko to zostało przeniesione z powrotem na pierwsze piętro do gabinetu. W pokoju znajduje się maska pośmiertna Marszałka.

KAPLICA

Przez pokój narożny i następny, który zamieniony został na kaplicę, gdzie spoczywał Józef Piłsudski po śmierci, przechodzą wszyscy w ciszy i skupieniu.

Za życia Pana Marszałka pokój ten był salonem reprezentacyjnym. Tu odbywały się oficjalne przyjęcia od 1918 r. Przyjmowani tam byli ostatnio m. i. ministrowie Barthou, Goering, Eden i inni.

W salonie tym odbywały się też przy jęcia i herbatki dla znajomych. Marszałek lubił siedzieć w tym pokoju i pracować.

Od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego pokój ten zachowany jest jako kaplica. Urządzenie wnętrza nie zostało zmienione i dziś wygląda tak, jak w chwili, gdy spoczywał tu po zgonie Marszałek Piłsudski. Nad wysokim katafalkiem widać skrzyżowane sztandary, w rogach stoją urny, a dokoła katafalku leżą wieńce i szarfy. Przy ścianie przeciwległej stoi ołtarzyk.

Następną komnatą jest t. zw. stara adjutantura, gdzie urzędował adjutant Naczelnego Wodza w r. 1920. W pokoju tym prawie co niedzielę popołudniu ustawiany był aparat kinematograficzny i wyświetlane filmy, którym przyglądał się Marszałek Piłsudski z rodziną.

Stąd przechodzimy do pokoju t. zw. konferencyjnego. Pokój ten był w 1920 r. jadalnym. Stąd przemawiał Pan Marszałek 11 listopada 1926 r. przez radjo. Na stole widzimy kilkanaście dyplomów i albumów z kilkuset, jakie posiadają zbiory przyszłego Muzeum. W jednej z gablotek rozmieszczone są pamiątki Marszałka po bohaterach narodowych Traugucie, Emilji Plater, Kościuszce i in., w drugiej gablotce pamiątki egzotyczne, wśród nich amulet, ofiarowany Marszałkowi przez Jakuta na Syberji pod czas zesłania, oraz nóż ze stali krążownika japońskiego, walczącego pod Cuszimą.

W sąsiednim pokoju t. zw. pierwszym pokoju przyszłego Muzeum widzimy: popiersie Pana Marszałka, obok płaskorzeźby z bronzu. Na ścianach portrety Marszałka pendzla Malczewskiego i Sichulskiego, wreszcie obraz, przedstawiający Żułów w obec nym stanie, dalej kilka rzeźb. W pokoju tym rozstawione są gablotki, w których umieszczone zostały ordery Marszałka polskie wojskowe i cywilne, oraz zagraniczne. Wśród polskich: order wojenny Virtuti Militari 1-ej klasy Wielki Krzyż Naczelnego Wodza za wygraną wojnę oraz Order Orła Białego Naczelnika Państwa. W innej gablotce spoczywa buzdygan, ofiarowany Marszałkowi przez kawalerję, oraz ostatnia czapka i szabla.

Z tego pokoju przechodzimy do części Parku Łazienkowskiego, bezpośrednio sąsiadującej z Belwederem. Z tarasu widać Ogród Łazienkowski, a na tarasie pod wysokiemi drzewami zielone stoliki i ławeczki, przy których odbywały się przyjęcia latem. Na samym skraju ziemnego tarasu pod wiekowymi drzewami stoi kamienna ławka, na której Marszałek odpoczywał podczas przechadzki. Klomby i dekoracja kwiatów Pałacu Belwederskiego została zachowana tak, jak za życia Marszałka.

Po ukończeniu zwiedzania około godz. 10 rano do Belwederu zaczęła napływać liczna publiczność oraz młodzież szkolna.

NOWI CZŁONKOWIE TOW. NAUKOWEGO

Członkami Towarzystwa Naukowego we Lwowie zostali ostatnio wybrani:

W Wydziale II historyczno-filozoficznym: członkiem czynnym miejscowym: **dr. Aleksander Czołowski**, dyrektor Archiwum miejskiego we Lwowie, członkiem czynnym zamiejscowym: **dr. Jan Rutkowski**, profesor Uniwersytetu w Poznaniu, członkiem przybranym: **dr. Stefan Ehrenkreutz**, profesor Uniwersytetu w Wilnie.

W Wydziale III matematyczno-przyrodniczym: członkiem czynnym zamiejscowym: **dr. Zygmunt Wóycicki**, profesor Uniwersytetu w Warszawie, członkami przybranymi: **dr. Leon Chwistek**, profesor Uniwersytetu, **dr. Stefan Kaczmarz**, docent Uniwersytetu, **dr. Wiktor Kemula**, profesor Uniwersytetu, **dr. Władysław Nikliborc**, docent Uniwersytetu, **dr. Stanisław Piłat**, profesor Politechniki, **dr. Paweł Juljusz Schauder**, docent Uniwersytetu, wszyscy we Lwowie.

Z MIASTA

Eksplozja korków do strzelania

(a) Dnia 6-go b. m. po godzinie 3-ciej po południu odczuć się dała na pl. Halickim obok gmachu Banku Spółek Zarobkowych silna detonacja, która zwróciła na siebie ogólną uwagę.

Jak okazało się przechodził tamtędy Longin Ciepielewski, kasjer P. K. P., zamieszkały w Irowie, wraz z 7-letnim synem Jerzym. Ciepielewski zakupił w jednym ze sklepów dwie paczki korków do strzelania, poczem na skwerze rozwinął jedną paczkę i oglądał zakupione korki. W tej chwili z nieznanej przyczyny, prawdopodobnie skutkiem wstrząsu, nastąpiła eksplozja jednej a momentalnie i drugiej paczki wśród sil nej detonacji, która rozległa się o dość dalekim promieniu. Obaj, ojciec i syn doznali lekkiego oparzenia twarzy i samochodem sanitarnym Pogotowia przewiezieni zostali do szpitala powszechnego

—

(a) DWA WYPADKI ULICZNE. Samochód prywatny, prowadzony przez inż. Tadeusza Greybnera, LW. 91766, potrącił na gościńcu gródeckim 7-letniego Zbigniewa Kempisza, ucznia szkoły powszechnej w Sknilowie. Chłopca, który doznał potłuczenia ciała, wymieniony kierowca przewiózł do szpitala. — Drugi wypadek wydarzył się na pl. św. Ducha. Dorożka konna nr. 120 najechała na stojącego obok wozu Jana Sucheckiego, rolnika z Kozielnik, który upadł na bruk jezdni i doznał rozbicia głowy. Pierwszej pomocy udzielilo mu Pogotowie Ratunkowe.

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Niewyśledzony sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Alfredy Chylińskiej przy ul. Objazdowej 2 i zabrał garderobę wartości kilkuset zł.



Konferencja prasowa z wodzem sportu niemieckiego

W piątek w lokalu Ambasady Niemieckiej w Warszawie, odbyła się konferencja prasowa, odbyta z okazji pobytu w stolicy Polski przywódca sportu niemieckiego, von Tschammer und Ostena. W niezwykle ciekawym swym referacie von Tschammer dotknął wielu najistotniejszych momentów olimpijskich. Oświadczył on między innemi, że wszystkie techniczne przygotowania w Berlinie zostały już ukończone, komplety sędziowskie ustanowione, a współpraca organizatorów z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim trwa systematycznie i nacechowana jest harmonją. Podnoszone przeciwko Igrzyskom Olimpijskim w Berlinie z wielu stron próby bojkotu nie dały żadnego rezultatu. Igrzyska berlińskie zdobędą niewątpliwy rekord zarówno jeśli chodzi o liczbę startujących zawodników, jak i frekwencję widzów olimpijskich. Berlin został zasypany zgłoszeniami o kwatery, tak, że już dziś niema prawie wolnych pokojów w stolicy Niemiec.

Następnie von Tschammer poświęcił kilka słów współpracy sportowej polsko-niemieckiej, podkreślając, że przed trzema laty nawiązany kontakt rozwija się pomyślnie, utrwala się z każdym rokiem i niewątpliwie nowego dozna wzmocnienia w czasie igrzysk olimpijskich w Berlinie. Pomiędzy sportowcami obu krajów wywiązało się szczere koleżeństwo. Oba kraje, Niemcy i Polska, przywiązują dużą wagę do sportu, jako czynnika wychowawczego. Wyrazem tego stanowiska jest silne zainteresowanie w rozwoju sportu ze strony czynnika państwowego, który rozumie, że bez szerokiej bazy finansowej, niesposób spodziewać się szerokiego powodzenia sportu w masach, ani też dobrych wyników cyfrowych.

Swe ciekawe przemówienie p. von Tschammer zakończył oświadczeniem, że w swoich propagandowych podróżach olimpijskich po krajach Europy, uważa siebie za wysłannika miljonów młodzieży niemieckiej i od tej młodzieży przynosi polskim szeregom sportowym pozdrowienie. Panu von Tschammer towarzyszył na konferencji prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, płk. dypl. Glabisz.

* * *

W piątek przywódca sportu niemieckiego, von Tschammer und Osten przybył do gmachu Państwowego Urzędu W. F. i P. W., gdzie złożył wizyty Dyrektorowi PUWF — gen. Olszyna - Wilczyńskiemu oraz Wiceprzewodniczącemu Rady Naukowej W. F. — gen. dr. St. Rouppertowi. Następnie von Tschammer udał się do Ministerstwa Komunikacji, gdzie złożył wizytę prezesowi Związku Pol. Zw. Sportowych, ministrowi J. Ulrychowi.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

W turnieju piłkarskim, o puhar Europy środkowej, padły w niedzielę następujące wyniki: Austrjia (Wiedeń) — Grasshoppers (Zurych) 3:1, F. C. Bern — F. C. Turyn 1:4, Phöbus (Budapeszt) — Young Fellows (Zurych) 3:0, Zidenice (Brno) — Sports (Lozanna) 5:0.

BEZ TRYPTYKU DO NIEMIEC NA IGRZYSKA

Gościom olimpijskim, którzy przybędą do Niemiec na Igrzyska samochodem lub na motocyklu— nie będzie potrzebny tryptyk. Na granicy niemieckiej otrzymają oni specjalne paszporty olimpijskie, t. zw. „Olympiazollvormerkscheine", które upoważniają do wjazdu bez oclenia i bez kaucji, w okresie od 25 lipca do 16 września b. r. W tym samym okresie przy przekroczeniu granicy niemieckiej, nie będą również potrzebne tłumaczenia paszportów ani dla wozów, ani dla kierowców. Pojazdy muszą mieć ztyłu oprócz swych krajowych znaków rozpoznawczych — albo przewidziany według międzynarodowych przepisów znak narodowy, albo tablicę, na której zamarkowany jest kraj rodzinny.

PAAVO NURMI HANDLUJE

Jak informuje prasa niemiecka, znany rekordzista i znakomity biegacz fiński Paavo Nurmi, zajmuje się obecnie handlem artykułami konfekcji męskiej. Nurmi otworzyć miał w Helsingforsie sklep konfekcyjny.

Ciekawy spór między biskupstwem gr.-kat. w Przemyślu a administracją dla Łemkowszczyzny

Piszą z Przemyśla:

Kapituła grecko-katolicka w Przemyślu ma pretensję do kwoty około pół miljona złotych, która pozostała po zmarłym niedawno śp. ks. B. Maściuchu, pierwszym administratorze apostolskim dla Łemkowszczyzny. — Ten nowy urząd kościelny, wyposażony w prerogatywy niemal takie same jak biskupstwo przemyskie ob. gr.-kat. i od niego uniezależniony, powstał wbrew woli sfer cerkiewnych. Widziały one bowiem w administratorze apostolskim nowy czynnik, uszczuplający w dużej mierze zasięg terytorjalny biskupstwa przemyskiego.

Administrator objął bowiem dekanaty: Bukowsko, Gorlice, Grybów, Dynów, Dukla, Krosno, Muszyna, Sanok i Rymanów. Ks. Maściuch sfinalizował też sprzedaż gruntów erekcjonalnych w Krynicy, które nabył rząd dla rozszerzenia zakładu zdrojowego. Nabycie terenów było już od kilku lat zagadnieniem dla Krynicy niezmiernie aktualnem. Transakcja odnośnie do ceny kupna była więc dla sprzedawcy doskonałym interesem. To też zrozumiałem jest, że biskupstwo gr.-kat. w Przemyślu, które te pertraktacje zrazu prowadziło, występując wobec naszego rządu jako kontrahent, wysunęło koncepcję, że gotówka za tereny w Krynicy winna jeszcze wpłynąć do kasy biskupstwa. Tymczasem jednak zainkasował ją już administrator apostolski, który automatycznie wszedł w uprawnienia biskupstwa i jako sukcesor uzyskał możność dokończenia rokowań o sprzedaż terenów w Krynicy. Temsamem więc miał prawo pobrać należną z tego tytułu gotówkę. Tę grupę uprawnień administratora zakwestjonowało biskupstwo przemyskie, roszcząc sobie pretensję do odnośnej kwoty.

K. L.

Z toru M. T. Z.

ZAPISY
NA 14 DZIEŃ WYŚCIGÓW —
WTOREK, DNIA 9 CZERWCA 1936

GONITWA I. Godz. 15.30: — 600 zł. (Military, przeszkody). Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 4.200 m.

Iks — N. N., Złota Pantera — p. Bierzyński.

GONITWA II. Godz. 16: — 700 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Arcachon — j. Kozaczuk, Gradiska — j. Bogobowicz, Hallali — j. Bews, Latający Holender — j. Kozaczuk, Menada — j. Czyż, Pralinka — ż. Olejnik, Reytan — p. Żarczewski.

GONITWA III. Godz. 16.30: — 700 zł. (przeszkody). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 3.600 m.

Izolana — j. Sulik, Lola Beeth — chł. Herman, Złota Pantera — N. N., Rozkosz — N. N., Anna Belle — j. Wyżgalski.

GONITWA IV. Godz. 17: — 1.000 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Argus — ż. Ziemiański, Jaśmin — ż. Balcerzak, Kair — p. Żarczewski, Meczet — chł. Kowalski, Menelik — j. Bogobowicz, Riksha — ż. Janusik, Rubikon — N. N.

GONITWA V. Godz. 17.30: — 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Dafnis — j. Matuszewski, Hipogryf — j. Bogobowicz, Humbert — j. Bews, Magnes — N. N., Prana — N. N.

GONITWA VI. Godz. 18: — 500 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.800 m.

Bantam — N. N., Bitna — j. Bogobowicz, Carmen III — j. Matuszewski, Lumen — j. Kawalec, Menada — j. Czyż, Reytan — p. Żarczewski, Violetta — j. Eljasz II.

GONITWA VII. Godz. 18.30: — 500 zł. Dla 4 l. og. i kl. arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Amon Raa — chł. Jankiewicz, Incydent — N. N., Rycerz — ż. Balcerzak, Witeź — j. Kawalec.

TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO":

Gonitwa 1) Złota Pantera
2) Latający Holender, Hallali, Pralinka
3) Anna Belle, Lola Beeth II
4) Stajnia Żarczewskiego, Menelik, Rikscha
5) Prana, Dafnis
6) Bitna, Menada, Lumen
7) Rycerz, Witeź.

Ze Stanisławowa

Z RADY MIEJSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej został uchwalony budżet m. Stanisławowa na r. 1936/37. Budżet ten zamyka się po stronie wydatków sumą 1,345.900 zł., a po stronie dochodów sumą 1,255.900 zł. Niedobór zostanie pokryty z pożyczki. Uchwalona na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej darowizna parceli gruntowej na rzecz Arcybiskupstwa lwowskiego, dotyczy gruntu, na którem został wybudowany kościół Chrystusa Króla na górce, a nie na rzecz przyszłego biskupstwa rzym. kat. w Stanisławowie, jak to jedna z agencyj prasowych, mylnie podała.

500 ZŁ. NAGRODY. Urząd śledczy w Stanisławowie, ogłosił 500 zł. nagrody dla tego, kto przyczyni się do ujawnienia zabójcy ś. p. sędziego s. o. Czesława Hofmokla.

OBŁAWA POLICYJNA. W Stanisławowie przeprowadzono obławę policyjną, w czasie której przytrzymano 5 małoletnich bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzanych o dokonywanie kradzieży produktów rolnych, oraz 15 osób, celem stwierdzenia tożsamości i alibi.

Z Przemyśla

GRAD W POWIECIE PRZEMYSKIM uczynił znaczne szkody, zwłaszcza w Hermnowicach, Łuczycach i Pikulicach, gdzie trzy czwarte plonów uległo kompletnej zagładzie.

TRYBUNAŁ SĄDU OKR. W PRZEMYŚLU zasądził włościanina z gromady Borysławka, Ilka Trusza za zabójstwa bratanka ś. p. Pawła Trusza na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Paweł Trusz został zasądzony na 6 miesięcy więzienia za kradzież, w następstwie czego udał się do stryja Ilka z żądaniem pieniędzy na adwokata, a gdy Ilko odmówił, strzelił z rewolweru na postrach i rzucił się na stryja. W obronie syna, ojciec Ilka uderzył siekierą w głokę ś. p. Pawła, zaś Ilko wydarł mu rewolwer i strzelił do napastnika, powodując jego śmierć. Stary Trusz liczący 86 lat został niewinniony.

DROŻYZNA ZNOWU SZALEJE. W ostatnich czasach rzeźnicy przemyscy podnieśli znowu ceny mięsa i wędlin o 20 procent, zapowiadając dalszą zwyżkę z powodu podniesienia „żywca".

POSTERUNKOWY P. P. ZABÓJCĄ. W Medyce pod Przemyślem znaleziono onegdaj w południe zwłoki rolnika Józefa Rabieja, które leżały na drodze. Dochodzenia wykazały, że zabójcą jest zięć denata st. posterunkowy P. P. Kazimierz Masztalarz, który zastrzelił teścia w czasie kłótni. Masztalarza aresztowano.

Repertuar kinoteatrów:

„Casino": „Zapomniany człowiek", Walace Beery i Jakie Cooper.

„Europa": „Noc cudów", cuda w Lourdes.

„Olimpia": „Dom Nr. 56", Ricardo Cortez i Gene Raymont.

„Polonia": „Czarne róże z Lilianą Harvey.

..program radjowy.

WTOREK, DNIA 9 CZERWCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (LW.) Program na dzisiaj i parę informacyj. 7.40 Audycja poranna c. d. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Chwila Antoniego Rubinsteina — (płyty). 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.30 (Lw.) „Opowieść muzyczna" — (płyty). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 (Lw.) Nokturny — (płyty). 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) „Dal wytchnienia" — muzyka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego. 16.45 „Skarby Polski": „Malarstwo polskie" — odczyt, wygłosi dr. M. Wallis. 17.00 „Morze w pieśni" — w wykonaniu Tadeusza Łuczaja. 17.20 Koncert w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 17.50 „Sosny" — pogadanka wygłosi prof. Jan Kloska. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. — 18.05 (Lw.) Skrzynka dla dzieci w opracowaniu Cioci Ady. 18.15 (Lw.) Preludja — (płyty). 18.25 (Lw.) „Jak uczeni polscy konspirowali przed stu laty" — wygłosi Marja Bielanka - Luftowa. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.30 „Poezja zapomnianego ludu" (o poezji Łużyckiej). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert z Placu Szczepańskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert Kameralny. — W przerwie o godzinie 22.35 — 23.00 — Transm. z Warszawy: Ostatnie wiadomości dziennika radjowego, sportowe i meteorologiczne.

HUMOR

BIEDNY TATA MUSI...

Pani Bambuskowa wysyła swego dziesięcioletniego synka Jasia do knajpy „Pod Zielonym Kogutem", aby sprowadził do domu popijającego tam ojca.

— Proszę taty — mówi Jaś — mama powiedziała, żeby tata szedł do domu.

— Siadaj mały — odpowiada Bambuszek już „zalany w pestkę".

— Kiedy proszę taty...

— Siadaj! mówię ci!... Słuchaj! pókim dobry! Panienko! jedną „czystą z kropelkami" dla małego.

Jaś spogląda niepewnie na postawiony przed nim kieliszek.

— Wypij Jasiu...

— Kiedy proszę taty...

— Mówię ci smarkaczu! wypij!

Jaś wypija wreszcie wódkę, krzywiąc się niemiłosiernie.

— A co? niedobre? prawda?

— Bardzo niedobre!

— A widzisz! A biedny tata musi!...

CO BĘDZIE?..

„Dzieci — mówi matka — pamiętajcie umyć czyściutko ręce. Wiecie, że dziś przychodzi z wizytą wujaszek". — Dobrze — odpowiada mały Jasio — ale co będzie, jeżeli nie przyjdzie?

Mistrzyni lodu debiutuje w filmie



Znana mistrzyni łyżwiarska Sonja Henie zaagażowana została przez jedną z amerykańskich wytwórni filmowych.

OGŁOSZENIA

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.